

Dziennik Łódzki

№ 41.

Czwartek, dn. 29 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielińska № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7—9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielińska 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

Powrót marszałka Piłsudskiego.



BUKARÉSZT, 28.10 (tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyjechał dziś do Warszawy żegnany na dworcu przez premiera Jorga, ministra spraw zagr. Ghica i min. wojny gen. Stefanescu.

Z Warszawy telefonuje koresp. „Dzien. Łódz.”

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała tu wiadomość o wyjeździe marsz. Piłsudskiego z Bukaresztu do Warszawy. Krąży pogłoski, że marsz. Piłsudski nagle wyjechał z tego względu przerywając urlop wypoczynkowy. Że zamierza przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu. W pewnych kołach opowiadają, że marsz. Piłsudski sam chce na miejscu śledzić przebieg procesu brzeskiego i ma wystąpić w tym procesie w charakterze świadka. Oczywiście pogłoski te przyjąć należy z pewnym zastrzeżeniem.

Podajemy je raczej z obowiązku informacyjnego dla scharakteryzowania nastrojów pewnych kół warszawskich, które są zaskoczone nieoczekiwanym powrotem p. Marszałka i komentują ten powrót na wszystkie sposoby.

DEBATA ŚRODOWA w SEJMIE

Trampczyński atakuje cukrowników! i martwi się, że lud pracujący pije gorzką herbatę. Żydzi o ciężarach podatkowych. — PPS. o opiece społecznej i ławie oskarżonych w procesie brzeskim.

Wczorajsze posiedzenie sejmu, które zapowiadało się najmniej ciekawie nagle w czasie debaty nad ustawą o zniesieniu podatku od cukru zamieniło się w ostry wypad opozycji przeciwko rządowi.

Pos. Trampczyński zaatakował gwałtownie cukrowników, mówiąc, że dzięki nim klasa pracująca musi pić niesłodzoną herbatę. Rząd bowiem dopłaca do każdego kilogramu cukru 20 groszy przy wywozie. Ciż sami cukrownicy chcąc zjednać sobie rząd wypłacili kilka milionów na wybory.

Wrzawa i protesty na ławach BB.

Pos. Trampczyński: Obecnie ubogie warstwy ludności płacą ten haracz wyborczy podatkiem od cukru.

Posłowie żydowscy Rózmarn i Lewin (z BB.) w czasie debaty o podatku przemysłowym skarżyli się, że najwięcej ludność żydowska odczuwa ciężary podatkowe.

Tow. Zaremba (P.P.S.) w czasie dyskusji poruszył sprawę Brześcia, a potem zaatakował rząd że nie sprawuje należytej opieki nad organizacjami społecznymi. Dowodem tego jest... tłum oskarżonych w warszawskim sądzie okręgowym, gdzie zasiadają działacze społeczni.

Marszałek przerywa pos. Zarembie. W imieniu komisji prawniczej poseł

Świeżawski referował projekt ustawy o ujawnieniu hipotecznych zezwoleń na parcelacje gruntów. Projekt ustawy przyjęto w II i III czytaniu. W imieniu komisji komunikacyjnej poseł Dobrzański przedstawił sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1927 r. o odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe, telegraficzne i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym. Zmiana polega na tym, że w rozporządzeniu słowa: „skarbu państwa” zastępuje się słowami: „przedsiębiorstwo państwowe Polska Poczta, Telegraf i Telefon”.

Poseł Karkoszka zdał sprawozdanie o wniosku Ch. D. o rozszerzeniu na całe państwo ustawy o nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwiania zatargów między właścicielami nieruchomości a dozorcami domów. Referent stwierdza, że na komisji ochrony pracy rząd obiecał jeszcze podczas bież. sesji wniesić do sejmu ogólną ustawę o umowach zbiorowych, dotyczącą całego państwa. Sprawozdawca prosi imieniem komisji ochrony pracy o przejęcie nad tym wnioskiem do porządku.

W głosowaniu powyższy wniosek odrzucono, przyjęto natomiast wniosek komisji. Z kolei poseł Karkoszka złożył sprawozdanie komisji ochrony pracy w sprawie zatargów między wia-

PROCES BRZESKI

patrz strona 2-ga i 3-cia.

Polska nie dopuści do prześladowania żywołu polskiego na Łotwie.

Mocna odprawa naszego rządu na nieodpowiedzialną notę łotewskiego min. spraw zagranicznych.

RYGA, 28, 10. (PAT.) Agencja „Leta” komunikuje: Dnia 1 października rb. na mocy decyzji sądowej zawieszono działalność Związku Polaków na Łotwie i katolickiego Zw. Młodzieży Polskiej. Zarządzenia te były umotywowane ciężkimi oskarżeniami skierowanymi przeciwko tym związkom, które w czasie kampanji wyborczej manifestowały w formie szczególnie ostrej swe antypaństwowe stanowisko, a które już uprzednio zwróciły na siebie uwagę władz. Poseł polski w Rydze wyraził swe niezadowolone z powodu tych zarządzeń i zwrócił się do rządu łotewskiego z prośbą, aby nie czekając na ostateczne wyroki sądowe, zezwolił zamkniętym Związkom Polskim na podjęcie ich działalności.

Ataki polskiej prasy ponowiły się,

W związku z powyższą depeszą PAT. dowiaduje się z miarodajnych źródeł co następuje:

Od dłuższego czasu w Łotwie, zarówno w pewnych organach prasy, jak i w sejmie łotewskim prowadzona była akcja skierowana przeciwko Polsce i mniejszości polskiej w Łotwie. Poselstwo polskie w Rydze niejednokrotnie zwracało uwagę rządu łotewskiego na możliwe konsekwencje tej kampanji przeciwko Polsce. Rząd łotewski charakteryzując tę akcję jako opozycję w stosunku do swego programu politycznego, nie przypisywał jej poważniejszych następstw.

Tymczasem i września r. b. opinia polska została zaskoczona represjami wobec mniejszości polskiej, wyrażającymi się faktami zawieszenia Związku Polaków, zaleźnego od Związku pisma „Dzwon”, Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej, niektórych szkół polskich, usunięciem szeregu nauczycieli z innych szkół i zakazu wykładania w szkołach utrakwistycznych religii w języku polskim.

Równocześnie władze administracyjne wydały zarządzenia utrudniające czasowo działalność Teatru Polskiego w Rydze a drogą procesów sądowych skazano szereg Polaków za incydenty związane z polskimi śpiewami w kościołach.

Represje te były u niektórych czynników łotewskich motywowane rzekomym związkiem akcji mniejszości polskiej z polityką państwa polskiego. Te fakty nie znajdując żadnego wytłomaczenia w najzupełniej lojalnym ustosunkowaniu się mniejszości polskiej wobec państwa łotewskiego, wywołały spontaniczne wystąpienia protestujące prasy i opinii polskiej. Równocześnie rząd polski zwrócił uwagę rządowi łotewskiemu na niebezpieczeństwo wydanych zarządzeń dla dobrych stosunków polsko-łotewskich i sugerował pewne posunięcia któreby nie przesadzając wyroków sądowych, mogły jako wyraz dobrej woli Łotwy spowodować uspokojenie opinii. Rząd łotewski uchylił te sugestje, nie czyniąc dla złagodzenia wytworzonej sytuacji. Natomiast rząd łotewski wystąpił z szeregiem protestów przeciwko zrozumiałej reakcji opinii polskiej.

Wystąpienia te, wbrew twierdzeniom komunikatu agencji „Leta”, z dnia 27 b. m. spotkały się ze strony ministerstwa spraw zagranicznych z odpowiednią, która miała charakter rzeczowy i przyjazny i utrzymana była w formie perswazji. Dopiero gdy 27 b. m. charge d'affaires łotewski z polecenia swego rządu złożył ponowny protest przeciwko demonstracji akademików i interpelacji w sejmie, „oczekując, że rząd Polski potępi działalność nieodpowiedzialnych elementów”, protest został kategorycznie odrzucony.

ścicielami domów a dozorcami. Wniosek komisji został przyjęty. Następnie bez dyskusji odesłano do komisji 15 rządowych projektów ustaw.

Dyskusja rozwinęła się przy projekcie ustawy dotyczącej zmian ustawy z r. 1925 o państwowym podatku przemysłowym. Projekt postanowiono odesłać do komisji skarbowej. Do uzasadnienia nagłości wniosku Klubu Narodowego, Str.

Ludowego NPR. i Ch. D. w sprawie wniosku ludności polskiej na Łotwie, zapisał się do głosu poseł Bielecki z Kl. Nar. ale nie było go na sali, wobec czego przystąpiono do głosowania i nagłość wniosku przyjęto. Wniosek odesłano do komisji spraw zagranicznych. Po odczytaniu wniosków i interpelacji marszałek zamknął obrady, wyznaczając następną posiedzenie na środę, 4 p. m. godz. 16.

PROCES BRZESKI.

Zeznawali: Pragier, Ciołkosz, Witos i Kiernik

Przewodniczący odebrał głos. b. pos. Ciołkoszowi.

Oskarżenia mówią o przeżyciach w twierdzy brzeskiej.

Zeznania b. posła Pragiera.



— Zdarzenia, które doprowadziły do ufundowania tego aktu oskarżenia, wiążą się ściśle z działalnością szeregu lat w Polsce. Trzeba tu odróżnić dwa momenty. Z jednej strony akt oskarżenia stawia nam zarzut, żeśmy pragnęli dokonać przestępstwa przeciwko państwu. Z drugiej znowuż strony przestępstwa te miały być dokonane drogą gwałtu.

Ciernie i laury nocy brzeskich.

Jeżeli tak rzecz stawiać, ta ława oskarżonych nie jest kompletna. Rozszerza ona mury tego pałacu, rozsada nawet mury całego miasta i biegnie daleko zahaczając nawet o wsie, gdzie ludzie wyznają te same hasła, co i my. Byłoby tedy zupełnie niesłuszną rzeczą skupiać ciernie i laury ponurych nocy brzeskich tylko na nas samych.

Przyjdą tu świadkowie, ludzie znanici, znani całemu krajowi, którzy złożą zeznania, że solidarni byli i są z nami w tem wszystkim, co nam akt oskarżenia zarzuca, nazywając to przestępstwem. My nazywamy to pracą dla kraju.

Ta sala bynajmniej nie jest salą sądową, na której zasiadają oskarżeni o jakies przestępstwa. Jest to prawdziwa reduta, na której ludzie walczą o prawo i wolność.

Droga gwałtu?

W dobie, gdy w Polsce walczono dopiero o wolność, wyznawano te hasła, które nam zarzuca akt oskarżenia. Gdy powstał rząd lubelski, składał się z tych samych czynników. Gdy wreszcie w roku 1918 powstał rząd w Warszawie oparł się na tych samych co i oskarżeni grupowaniach politycznych. W pierwszych momentach po utworzeniu państwa polskiego powstało pytanie — wschód czy zachód? Demokracja czy dyktatura? Na to pytanie z naszych rzesz padła odpowiedź, że tylko na podstawach demokratycznych można oprzeć byt państwa.

Leżąc z innej strony, jak np. z ust ministra spraw zagranicznych Rady Regencyjnej, Radziwiłła, padło potępienie aktu, wydanego w Paryżu, nadającego Polsce niepodległość.

— To, co się dzieje w Polsce w ciągu ostatnich lat kilku, robi wrażenie, jak gdyby ktoś chciał wejść do historii z włamaniem. Piłsudski postępuje w ten sposób, jak gdyby on Polsej sejm darował i może go w każdej chwili zamknąć. Rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej, bo Piłsudski był właśnie mandatarjuszem, któremu lud oddał w ręce władzę. W owym okresie Polska nie miała ani granic, ani wojska, ani pracy, a gdy szły ku nam od wschodu groźne podmuchy, wta-

*
**

Sprawozdawca, który z trudem dostał się na salę, okazując na każdym kroku wszystkie, uprawniające go do tego legitymacje (na ulicy) i kartę wstępu (przy wejściu na salę), musi, odsapnąwszy przyznać, że tłoku niema, że w kurytarzach pałacu Pacy jest raczej więcej powietrza niż zasycza; doskonale zafronterowana posadzka łni, jak lustro (dobre drzewo dębowe) a poczyty ludek warszawski ma w tej chwili inne smartwienie.

W czasie wielkich procesów karnych, przeważającą część publiczności stanowią panie.

Piszący te słowa miał przykrą sposobność stwierdzenia tego faktu niejednokrotnie, podczas procesów, kiedy publiczność formalnie pożerała gazety, a wszystkie przejścia w gmachach sądowych zatłoczone były uroczymi sylwetkami kobietami.

Proces polityczny — największy od restytucji niepodległości państwa, ujawnia już w trzecim dniu rozpraw grubo inklinacje ku teoretyzowaniu zjawisk, jeśli chodzi o przed publiczności — o dyalektykę ścierających się na forum światopoglądów (strony!) — organizację formalną władz bezpieczeństwa i wreszcie o samą dynamikę i atmosferę sali sądowej.

To wszystko co jest wypowiadane z ławy oskarżonych, apelującej do opinii o majestat oskarżającego cierpienia — słane jest dobrze ogółowi, z działalności poszczególnych jednostek (skłóconych ongiś ze sobą) i zespołów partyjnych, bądź to zbankrutowanych, bądź to na terenie przewodu sądowego usiłujących szukać nowych dróg wyjścia — nowego zasięgu.

Z drugiej zaś strony, pozostawiając na boku janusową bezstronność Temidji, szerzyć musimy uwagę na epizody przeżyć więźniów brzeskich, które czerwona nicią idą przez cały przewód.

Ale o tem też wszyscy wiedzą. Więc kwintesencją wrzeń odniesionych w trzecim dniu wielkiego procesu jest brak za-

śnienie ze strony PPS pały hasła sprzeciwiania się tym prądom.

— Akt oskarżenia przypisuje całemu ruchowi PPS dążenie do rozwiązania swych zadań drogą gwałtu. Jest to niesłusne, gdyż opozycja miała wówczas w parlamencie większość i mogła bardzo łatwo zmusić rząd do ustąpienia.

Listopad 1923 r.

— PPS ma jeden tylko gwałt na sumieniu. Było to w listopadzie 1923 r. w Krakowie, kiedy tłum robotniczy urządził rzeź żołnierzy polskich. Kto inspirował ten gwałt — wyjaśni historia. Mam jednak wrażenie, że i tutaj padnie niejedno słowo wyjaśniające.

Na stosunek do zamachu istnieje pogląd dwojaki: jeżeli zamach się udaje jego przeciwników nazywa się przestępcami. Gdy zaś zamach się nie uda, w roli przestępców występują inicjatorzy.

P. Pragier przemówienie swoje ma spisane na kartkach, odczytuje je i rzuca na ziemię. Postępuje się cytatami z dajrusza sejmowego i wyczytuje stamtąd, że jeszcze w 1923 r., gdy u steru rządu stał Witos mowa była o białym faszyzmie i jako odpowiedzi nań o czerwonym faszyzmie. P. Pragier na forum sejmowym odzęgnywał się od organizowania czerwonego faszyzmu ponieważ „robotnik polski nie na to zdobył sobie jasną kartę w dziejach Polski, by spaść z powrotem w otchłań niewoli“.

— Po maju 1926 r. PPS zajęła

interesowania, przemęczenie obu stron i brak szerokiego rezonansu.

W ramach procedury sądowej nie da się uzupełnić z żadnej strony to, o czem już w swoim czasie opinia Narodu urobiła sobie pojęcie.

Proces jest echem wydarzeń, a nad echemi życie przechodzi do porządku dziennego.

W sceneryj całej procedury, o ile nie zajdą żadne nadzwyczajne zmiany, które dramaturgja grecka nazywa „deus ex machina“, napięcie zainteresowania nie wzmoże się i nowe, mocne hasła stąd nie wystrzelią.

Wszystko, co było, jest znane, a wszystko, co będzie nie wymaga wielkiej imaginacji.

Życie poszło naprzód, z jego wymogami stale płynnej aktualności. To więc, co odbywa się na sali sądowej pałacu Pacy, jest jeno jednym z mikroskopijnych ułameków przyczynki do historii i charakterystyki naszej epoki politycznej.

W piątę archiwalnym może numerów naszych pism codziennych poszuka przyszły szperacz, ale dzisiejszy czytelnik, dzisiejszy człowiek z publicznością sądową nad tym epilogiem naszej sejmokracji, cieszęcej się tak zmiennym szczęściem, przechodzi do porządku dziennego.

A nasze panie? Jest ich w tej chwili trochę więcej na sali, będzie mniej bo niema — doprawdy — niema tego, co się zwie sensacją.

Dla zwolenników teje i, poprostu, z obowiązku, sprawozdawca „Dziennika Łódzkiego“ sięgnie do popołudniowych pism stołecznych i za nimi przytoczy, że p. Pragier składał swe wyjaśnienia monotomnym głosem, popijając często wodą i czytając ze stosu kartek, ułożonych na pulpicie. W miarę przemówienia kartki wędrują z pulpitu do rąk siedzącego obok p. Liebermana.

W pewnym momencie kartki się rozlatują i spadają na ziemię. Poseł Pragier trąca siedzącego przed nim adw. Benklą, który zbiera rozrzucone papiery i wręcza mu je. Pomaga przy zbieraniu kartek również p. Lieberman...

stanowisko życzliwej neutralności. Chcieliśmy żeby Piłsudski wziął na siebie pełną i formalną odpowiedzialność za władzę. U nas jednak powstał nieznany dotąd system rządów: „dyktatura za parawanem, albo dyktatura przez pocztę“.

— Skoro marsz. Piłsudski posiadał władzę, trzeba go było skłonić, żeby przyznał się do tego i wyjaśnił stan prawny i stan faktyczny.

P. Bartel, parawan pierwszego rządu pomajowego, nie miał prawa oskarżać się na prace Sejmu.

— Nadszedł okres gorszącego zamantania się władz naczelnych z przedstawicielami narodu, uniemożliwiający prace Sejmu. Wobec opozycji zaczęto gwałt osobisty, zbiorowy.

Fortyfikacje „Oazy“.

Tu p. Pragier opowiada o napadzie zorganizowanym na niego.

— I ja byłem ofiarą napadu. Pobito mnie w straszliwy sposób kolbami rewolwerów po głowie. Życiu memu zagrażało niebezpieczeństwo.

Przewodniczący: — To wykracza poza ramy sprawy.

— Panie prezesie, kończę w dwóch słowach: „Bezpieczeństwo tych panów z przeciwej strony, tych użytkowników dyktatury, polega nie na niezem innym, tylko na naszej woli zachowania spokoju i niestosowania wobec

nich teroru. Oni o tem wiedzą i na to liczą.

— Nic o tem nie slyszalem, żeby „Oaza“ lub kawiarnia Europejska się fortyfikowały.

Po sali przeszedł szmer. Na prośbę zmęczonego półgodzinnym przemówieniem, przewodniczący zarządził krótką przerwę.

„Konjunktura była dobra“.

Następnie osk. Pragier przeszedł do omawiania polityki gospodarczej rządów pomajowych. Konjunktura z początku była dobra. Sztażano pieniędźmi. Premier Bartel początkował okres „radosnej twórczości“.

Napróżno potem marsz. Daszyński próbował uprzedzić o grożącej katastrofie finansowej marsz. Piłsudskiego. Spotkał się z szyderstwem i drwinami.

Akt oskarżenia zarzuca mi — mówi pos. Pragier — że na jednym wiecu miałem oświadczyć, iż min. Czechowiec ukradł 560 milionów. Przecież powiedzenie takie byłoby katastrofalnym głupstwem — a ja jednak jestem profesorem skarbowości i kilka książek w tej dziedzinie napisałem. Jak można — ukradść 560 milionów złotych. Musiano by chyba sfalszować banknoty.

Dlaczego jestem w więzieniu.

Z kolei zajmuje się oskarżony Pragier stanowiskiem prawnym Prezydenta w Polsce, poczem przedstawia następującą koncepcję „Centrolewu“. Zbliżenie stronnictw miało na celu obronę prawa przed próbami zamachu stanu i otkrojowania konstytucji. Wobec groźby zamachu, byliśmy zdecydowani bronić konstytucję. Agitacja przewrotowa szczególnie jaskrawo była prowadzona na łamach „Nowej Kadrowej“. Porozumienie stronnictw powstało na terenie parlamentu.

Stronnictwa „Centrolewu“ miały w sejmie większość.

Z chwilą dojścia do władzy p. Sławka — „pułkownicy“ objęli rząd. Poparli ich panowie konserwatyści. Jest to dla mnie pociecha. Gdyż przy kim ci panowie stoją — ten się kruszy. Wszak oni wytrwali do ostatka w lojalizmie trójzaborowym. Jest to swego rodzaju pierwszorzędne przedsiębiorstwo pogrzebowe.

Będąc aresztowany, myślałem dlaczego ja właśnie jestem więzieniu. W organizacji kongresu udziału nie brałem — i nawet w Krakowie nie byłem. Odpowiedź na moje pytanie — znalazłem w mojej pracy parlamentarnej. Dzisiaj stwierdzam, że służbę publiczną w sejmie pełniłem zgodnie ze słubowaniem dla dobra całosci Rzeczypospolitej.

Dziś jest sytuacja taka, że zażądan od narodu polskiego dobrego, cierpliwego — za czyjeś zasługi zapłaty największej ceny, jaką naród dać może — ceny wolności.

Imieniem ławy obrończej.

Po przemówieniu osk. Pragiera, dziekan Nowodworski imieniem ławy obrończej oświadczył:

Wszyscy w tej sali, jak również całe społeczeństwo, zdają sobie sprawę, że proces ten jest historyczny i epokowy. Dla-

Dalszy ciąg na str. 3-ej.

czego tak pełne są ławy prasowe. Proces jest rozprawą jawną. Chodzi o to, aby z ławów prasy — społeczeństwo dowiadywało się o toku procesu. Otóż wczoraj skonfiskowano szereg pism warszawskich za podanie sprawozdań z tej sali, zgodnie z przebiegiem. Jednocześnie komisariat rządu powiadomił redakcje — o czym pisać nie należy. Proszę wobec powyższego pana przewodniczącego o interwencję.

Przewodniczący Hermanowski: Sąd, przynajmniej na razie, wpływu na to mieć nie może.

Następnie przewodniczący udzielił głosu osk. Ciołkoszowi.

P. Ciołkosz zeznaje o uchwałach „Centrolewu“.



Demokracja posiada błędy i wady. Poważa ona nieraz w ustroju demokratycznym rozwijać się swoim wrogiem. Przez Europę idzie fala dyktatur.

Przewodn.: Proszę się streszczać. To jest mowa wiecowa.

Oskarżony Ciołkosz kontynuuje: PPS wywarła swoje piętno na ustroju Polski.

W r. 1923 stałem na czele komitetu strajkowego. Były wtenczas czynniki, które chciały skierować PPS na drogę walki czynnej. Jeżeli jest mowa o winie mojej, to ja się przyznaję. Przez kilka dni w maju 26 r. zachwiałem się w swoich zasadach — pomagałem zamachowi.

Centrolew nie był tylko związany nienawiścią do rządów pomajowych. Wspólną nicią było — przywiązanie do demokracji i walka o nią. Nazwa „Centrolewu“ powstała na łamach prasy. Organizacji takiej nie było. Było to tylko porozumienie kilkustronictwo.

Z kolei pos. Ciołkosz przystąpił do omawiania uchwał Centrolewu, uważając, że nie należy traktować ich jako swego rodzaju petycji do Prezydenta. Było kilka możliwości usunięcia tych niemożliwych stosunków. Za taką petycję uważać należy uchwały Centrolewu poparte podniesieniem rąk 50.000 ludzi. Podobnego rodzaju petycją była petycja socjalistów austriackich z 1905 r., której cesarz austriacki dał posłuch, tego rodzaju petycja była petycją socjalistów belgijskich 1902 r., którzy, zebrawszy się w liczbie 300.000, prosili o zagwarantowanie wszystkim równości obywatelskiej, umożliwienie szerokim masom wpływania na losy kraju.

Widły, kartki wyborcze, odebranie głosu, przerwa.

Kiedy na wiecach Centrolewu padły okrzyki: „Z kosami i widłami“ wówczas ja uspakajalem mówiąc: „Nie widłami, lecz kartkami wyborczymi“.

Revolucję, która akt oskarżenia zarzuca nam tu muszą nazwać rewolucją z kącika małego Kazia i powołuje się tu na wierszyk Juliana Tuwima, jak to dzieci szkolne wyjmowały chorągiewki czerwone i urządziły rewolucję w Niemczech.

Prok. Rauze: Proszę by ukrócić swą wolę oskarżonego.

Przew.: Proszę nie używać wyrazów „przekręcenia“.

Adw. Dąbrowski: Proszę o zwrócenie uwagi prokuratorowi, by nie używał wyrazu swawola.

Prok. Rauze: Proszę stawiać zarzuty świadkom, gdy przyjdą, a nie prokuratorowi.

Adw. Landau: Akt oskarżenia jest

podpisany przez prokuratora, a nie przez świadków.

Ciołkosz dalej polemizuje z aktem oskarżenia.

— Nieprawdą jest — dowodzi Ciołkosz, jakoby miał w Berlinie zrzekać się Pomorza. Patrzyłem śmierci w oczy — mierzyłem swe siły z równymi sobie siłami.

W tym momencie osk. Mastek wykrzykuje coś z miejsca.

Zeznania Wincentego Witosa.

Badany pos. Witos nie przyznaje się do winy i zeznaje, że zawsze był zwolennikiem marsz. Piłsudskiego, że nawet otrzymywał listy z uznaniem od marsz. Piłsudskiego. Dalej w zeznaniach swych mówi: „trudno żeby chłop robił rewolucję, gdy jej nie zrobił robotnik.“

Moja ideologia jest odmienna od ideologii moich towarzyszy ławy oskarżonych, którzy już tu zeznawali.

Z kolei Witos powiada, że wszystko, co czynił było zgodne z prawami obywatela, zagwarantowanymi konstytucją. Dalej omawia obszernie historyczne wydarzenia od zarania niepodległości do wojny z bolszewikami w 1920 r., kiedy to był szefem rządu obrony narodowej.

Witos powołuje się na list marsz. Piłsudskiego, wyrażający mu uznanie i podziękę za obywatelskie wywiązanie się w tak ciężkich warunkach dla państwa.

Również marsz. Piłsudski w tym liście dziękował innym ministrom, zasiadającym w rządzie Witosa.

W liście tym, mówi pos. Witos, stwierdza marsz. Piłsudski, że wzmocniłem autorytet rządu.

Z kolei b. pos. Witos obszernie omawia jego ustosunkowanie do przewrotu majowego, zaznaczając, że różni się ono zasadniczo od poglądu współoskarżonych.

Niektórzy z nich byli zwolennikami przewrotu. Przyznaję się, że nie byłem wrogiem marsz. Piłsudskiego, jednak zwalczałem jego metody rządzenia.

Przekonałem się — ciągnie b. pos. Witos, — że zostałem zwyciężony jako polityk. Odstąpiłem miejsca swemu następcy Piłsudskiemu.

Przew.: Proszę zachować się przyzwoicie, to nie sejm.

Mastek krzyczy dalej.

Przew.: Proszę natychmiast zamlecieć. Ciołkosz dalej mówi o mundurze wojskowym i marsz. Piłsudskim. Przewodniczący ostrzega go poraz drugi, a po chwili:

— Odbieram panu głos i zarządzam przerwę.

Przed przewrotem majowym, zaproponowałem marsz. Piłsudskiemu objęcie rządu, jednak miast odpowiedzi zostałem obrażony.

Omawiając kongres krakowski, zaznacza Witos, że mówił tam o dyktaturze, mając do tego nie tylko prawo ale i obowiązek.



Podkreślam, ciągnie Witos, że nigdy nie brałem udziału w nielegalnych zebrańkach.

W końcu powołuje się oskarżony na swą wieloletnią działalność na terenie parlamentu austriackiego, gdzie go w czasie wojny światowej uważano, za przyjaciela ententy i oskarżano o zdradę stanu.

Jednak nie wtrącono mnie za to do więzienia, dobitnie powiada oskarżony, a w Polsce nie wiem naprawdę za co w więzieniu siedziałem i obrażono moją godność ludzką.

?Zaznaczyć należy, że na początku swego zeznania Witos zastrzegł się, że o pobycie i przeżyciach w Brześciu mówić nie będzie, gdyż sąd tego zabrania.

Zeznania Kiernika.



O ile Witos w swych wyjaśnieniach wiele miejsca poświęcił enuncjacji natury politycznej i rozpamiętywaniu historycznym, odgradzając się murem od ideologii i taktyki swych współtowarzyszów z centrolewu, o tyle b. pos. Kiernik stoi ściśle na gruncie rozważań prawnych i jako prawnik systematycznie, rzeczowo i wyczerpująco odpiera punkt po punkcie zarzuty aktu oskarżenia.

Mówi więc Kiernik, że wszystko, czym się w stosunku do niego posługiwano i co spowodowało jego zamknięcie w Brześciu, było to doniesienie natury konfidencjonalnej ze strony wywiadu policyjnego.

Do winy się nie przyznaje. W całym swem doskonalym co do formy i treści opanowaniem zeznaniu Kiernik równie, jak Witos podkreśla różnicę poglądów, jaka go dzieli od pierwszej grupy oskarżonych, którzy byli przesłuchani i w czasie swych wyjaśnień dawali wyraz swej ideologii rewolucyjnej.

O godz. 4 m. 30 przewodniczący odrocza posiedzenie sądu do dnia następnego.

Lloyd George padł — rząd narodowy zwyciężył!

KŁĘSKA LABOURYSTÓW.

„Trzęsienie ziemi“ -- tak prasa nazywa wybory.

Okręgi robotnicze głosowały na posłów konserwatywnych.

Bójki w Kensington.

W samym Londynie nie zanotowano żadnych zajęć ani bójek. Natomiast na prowincji walka wyborcza przybierała miejscami wyjątkowo zaciekle charakter, jakiego dotychczas w historii Anglii nie spotykano. Gwałtowne rozruchy wybuchły w North Kensington, gdzie grupy bojówek komunistycznych usiłowały rozbić wiece konserwatywistów.

Komuniści uzbrojeni w brytywy wtargnęli do kilku lokali. Wywiązały się zaciekle walki, jednakże napastnikom nie udało się rozpedzić zebrań przedwyborczych. Podczas jednego z wieców wywiązała się formalna bitwa. Policjanci, posilkując się pałkami gumowymi, zmusili komunistów do ucieczki. Cztery osoby są niebezpiecznie pokrajane brytywami. Jeden z policjantów, któremu roztrzaskano głowę butelką, dogorywa w szpitalu.

Podobne wypadki zanotowano w okręgu Belham. Policja dokonała licznych aresztowań komunistów uzbrojonych w pałki i brytywy.

Upadek Hendersona.

LONDYN, 28. 10. — Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość o upadku kandydatury ministra spraw zagranicznych, Hendersona.

Ze wszystkich okolic Anglii napływają depesze o zwycięstwie konserwatywistów. Stronictwo to obejmuje na długie lata rządy nad Wielką Brytanią.

LONDYN, 28. 10. — W okręgu Bury, gdzie również była wysunięta kandydatura Hendersona, przeszedł konserwa-

tysta admirał Gordon Campbell, którego wybrano większością 8.000 głosów.

Kłęska Hendersona wywołała przynębiające wrażenia w kołach partii pracy. Poza tem przepadli członkowie dawnego gabinetu Mac Donalda: Hayes, Herbert, Morrison, Greenwood, Tom Shaw, Clynes, Alexander, p. Małgorzata Bonfield.

Kłęska labour party.

LONDYN, 28. 10. — Według obliczeń agencji Reutersa konserwatyści będą rozporządzali w nowej Izbie Gmin co najmniej 400 mandatami, czyli osiągną prawdopodobną większość 185 głosów.

Kłęska labourystów w całej Anglii staje się coraz wyraźniejsza.

LONDYN 28.X (PAT). Dotychczas ogłoszono 601 rezultatów na ogólną liczbę 615 mandatów. Pozostałych 14 mandatów jest bez znaczenia, bo stanowiły one dotychczasowy stan posiadania stronnictw prorządowych i nie uległy zmianie. Wg. tych obliczeń konserwatyści uzyskali 467 mandatów, liberali ze sztandarem oficjalnym, kierowani przez Samuela, wliczając w to Lloyd George'a i jego zwolenników -- 45 mandatów, grupa Simon -- 24 mandaty, grupa socjalno-narodowa Mac Donalda -- 12 mand., razem stronnictwa popierające rząd liczą dotąd 549 mandatów.

Kłęska Labour Party jest również kłęska Lloyd George'a, albowiem wybory udowodniły, że Lloyd George nie posiada już żadnego wpływu, a jego nawoływania do wyborów liberalnych

by głosowali na kandydatów Labour Party pozostały głosem wołającego na puszczy.

BERLIN, 28.X (PAT). Zwycięstwo konserwatywistów wywołało w berlińskich kołach politycznych silne wrażenie. Ogólnie oczekują wprowadzenia cel ochronnych i zmiany w polityce zagranicznej. Skutki więc zwycięstwa konserwatywistów będą niepomyślnie zarówno dla stosunków gospodarczych jak i politycznych Niemiec.

LONDYN, 28.X (PAT). W dniu wczorajszym ambasador Polski p. Skirmunt odwiedził ministra spraw zagranicznych Readinga, z którym odbył dłuższą rozmowę na aktualne tematy polityczne.

Po wyjeździe Laval.

PARYŻ, 28.X. — Laval oświadczył na pokładzie parowca „Ile de France“ przedstawicielowi jednej z agencji telegraficznych, że przedstawi parlamentowi szczegółowe sprawozdanie z wyników swej podróży i zwróci się do swych kolegów ministerjalnych o skoncentrowanie wszystkich wysiłków celem doprowadzenia do porozumienia francusko-niemieckiego.

Laval zaprosił prezydenta Hoovera i senatora Boraha do złożenia wizyty w Paryżu. Niewiadomo jednak, czy będą mogli oni przyjąć zaproszenie ze względu na wydarzenia polityki wewnętrznej.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

29)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki”.
Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi.

Poza tem Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie dożony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofji Peclowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Peclowej Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peclową bliski stosunek, o czym wie również żona Peclowej.

Po odejściu starego Hakona Peclowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peclową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskiego „Atlantium”.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkowa.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strajkowej.

Panna Betty Kobler była początkowo sekretarką prywatną pana prezesa.

Tego rodzaju sekretarki nie należą zapewne do wypadków sporadycznych, skoro istnieje nawet komedia pod tym tytułem.

Panna Betty nie umiała jednakże na tem poważnym i reprezentacyjnym stanowisku zachować nawet tego minimum pozorów, jakiego wymagał pan prezes.

Coprządza stosunek ich był tajemnicą Poliszynela, Hakonowi jednak zdawało się, że nikt o tem nie wie. Zwykle zresztą tak bywa.

Otóż to niezachowanie minimum pozorów sprawiło, że Hakon uznał za właściwe pozbawić pannę Betty zaszczytnego stanowiska „prywatnej sekretarki” i przeniósł ją do kantoru przedziałni.

Panna Betty słusznie zresztą, domyślając się, że jej następczyni na stanowisku prywatnej sekretarki, będzie i jej następczynią przy boku pana prezesa chciała się asekurować i usiłowała zarzucić sieć na Wagego.

Półów nie udał się, a Wage widząc, że panna Betty nie ma zamiaru pracować, postanowił pewnego dnia wniosek o zredukowanie jej.

Moryc Hakon dowiaduje się o groźnym strajku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim czasie powierzył przedwzięcie „Rokicińskiej Manufaktury”. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współzrządów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako dezertjer został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strajku. W wyniku obrad starszy Hakon p. stanawia zagrożenie, że w razie nieotrzymania wyższego kontyngentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strajk. Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studia nie usmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła sypa do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofji Owczarka.

W przedziałni „Rokicińskiej Manufaktury” wybucha pożar. Hakon postanawia wykorzystać to i wykupić za bezcen akcje, które są w posiadaniu zagranicznych akcjonariuszy.

Okazuje się, że dr. Roński otrzymał pakiet akcji „Rokicińskiej Manufaktury” do sprzedaży. Hakon żąda od niego, by poinformował właścicieli tych akcji, że „Rokicińska Manufaktura” będzie unieruchomiona, co umożliwiłoby Hakonowi kupienie akcji za bezcen.

Roński akceptuje tę propozycję. Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury” powierza kierownictwo przedziałni Alfredowi Hakonowi, chcąc w ten sposób zmusić do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wagego.

Prezesa akurat nie było w Łodzi i Herman zaakceptował wypowiedzenie, zdając sobie doskonale sprawę, iż w ten sposób płata ojcu złośliwego figla.

Panna Betty otrzymała list, rozpoczynający się od słów: „Niniejszym wyrażam pani pracę z dniem... to znaczy, iż z dniem... przestanie pani pracować”.

Oczywista Hakon po powrocie wypowiedzenie to anulował, ale go dużo pracy i pieniędzy kosztowało nim zdołał pannę Betty przekonać, iż nie o tem nie wiedział, że nie było to zrobione z jego inspiracji.

Od tego czasu wzmożła się jego niechęć do Wagego.

Mianowanie Alfreda dyrektorem przedziałni było również forsowane przez Peclową, która ostatnio interesowała się mocno najmłodszą latoroślą rodu Hakonów.

Po konferencji z Szulcem Hakon wezwał do siebie Alfreda.

— Przypuszczam, rzekł, przybierając majestatyczną pozę — iż należycie oceniasz ten dowód zaufania, jakim cię obdarzono, powierzając tak poważne stanowisko. Zwłaszcza, że otrzymujesz również bardzo wysokie uposażenie.

— Wysokie! Dwa tysiące złotych

miesięcznie! Nie wiem, czy mi to wystarczy — brzydki grymas wykrzywił mu usta. Ostatni mój wyjazd zagranicę kosztował mnie tysiąc dolarów.

— Tysiąc dolarów. Ładna sumka. Mnie kuracja w Karlsbadzie kosztowała wszystkiego trzysta. Ale ty możesz sobie na to pozwolić. Masz bogatego ojca, a ja nie.

— No, a jak będzie z Wagem?

— Tymczasem oczywista zostaje na stanowisku. Jeżeli będziesz sprytny i potrafiś szybko wtajemniczyć się we wszystkie arkany kalkulacji i organizacji pracy, wówczas będziemy mogli wymówić mu, jeżeli oczywista sam nie będzie chciał odejść. Przypuszczam, że mianowanie ciebie dyrektorem nie pójdzie mu w smak. I dziwiłbym się zresztą, gdyby było inaczej. Ty zwierzchnikiem Wagego, to dobry kawał.

— No, nie wiem, czy nie potrafię tak samo dobrze kierować przedziałnią, jak on. A zresztą...

— Najwyżej potrafiś tak dobrze jak Szulc romansować z ładnymi robotnicami. Co się zaś tyczy twoich

administracyjnych zdolności, to mam poważne wątpliwości co do nich.

— Już ja się postaram, by Wage, jak najszybciej zgłosił swą rezygnację. — Złośliwy uśmiech wykrzywił mu ładną, choć pospolitą twarz.

— Jabym ci jednak nie radził odrazu rozpoczynać z nim wojnę. Możesz się od niego wiele nauczyć.

— Mogę z nim specjalnie nie zadziierać, ale nie pozwolę, by on nademną przewodził. Nie pozwolę, by choć na chwilę zapomniał, że jestem twoim synem.

Hakon roześmiał się.

— Co do ojcostwa nigdy nie można mieć pewności. To, żeś się akurat urodził moim synem, to żadna podstawa do pewności siebie. No, rób zresztą, jak uważasz. Jesteś mianowany przez zarząd spółki dyrektorem zarządzającym i odpowiadasz nie przedemną, a przed zarządem.

— Który ty stanowisz!

— No, tak, ale w zarządzie nie jestem twoim ojcem, tylko prezesem zarządu towarzystwa, o tem nie wolci zapominać!

ROZDZIAŁ XVI

w którym Edmund Ciemnicki znajduje się między ustami a brzegiem puharu.

W pokoju panował półmrok. Mała lampka naftowa rzucała słabe refleksy na mały, ubogo umeblowany pokój.

Czarny kot wygrzewał się na kominie, mrużąc jasno zielone oczy i przeciągając się lubieżnie.

W pewnym momencie zerwał się z kominika i skoczył na kanapę, płosząc dwie mocno do siebie przytulone postacie.

— A kysz, pójdziesz precz — odpedzał zwierzę melodyjny głos niewieści. Za drzwiami rozległy się jakieś głosy.

Obydwie postacie zerwały się nagle z kanapy.

Charakterystyczne poprawianie fryzur i obciąganie ubrania — mówili same za siebie.

Do pokoju weszła starsza kobieta prowadząc za rękę małą dziewczynkę.

— Co to tak po ciemku siedzicie?

— No nie po ciemku. Przecież lampa się pali.

— Tak się pali jakby chciała, a nie mogła.

— Pewnie nafty niema.

— Po rozjaśnieniu światła wszyscy czworo zajęli miejsca przy stole, nakrytym ceratą.

Podano kolację.

Skromną kolację rodziny robotniczej: chleb, herbata, nieco tańszych wyrobów rzeźniczych, jak kaszanka, „leberka”, „czarne”, a nawet — kiełbasa, słowem „rozmaitości”.

Kolacja była z rodzaju lepszych, albowiem główne danie rodziny robotniczej stanowił zregulowany suchy chleb.

Wzięto się z apetytem do jedzenia.

Skromna kolacja smakowała czworogę „bieszadnikom” z całą pewnością lepiej, niż panu na Rokicinach jego wystawne wieczerze.

Pierwszy głód zaspakajano w milczeniu, które przerwała nagle dziewczynka, która — zdawałoby się — poza talerzem niczem się nie zajmowała.

— Pali się gdzieś! — rzekła z niewielkim, jak u dziecka, zainteresowaniem, więcej ją bowiem w danej chwili zajmował uroczysty moment spożywania wieczerzy.

— Czyżby? — wyrwała się z zapytaniem paniątka o melodyjnym głosie.

— Wszyscy wyczęli słuch. Istotnie z poza zamkniętych okien docierały do wnętrza izdebki głuche, ponure odplosy ryku syreny pożarnej.

— Nieszczęście, albo też znowu ktoś robi majątek! — zrobiła półgłówną uwagę starsza niewiasta.

— Jeżeli robi interes, to ryzykowny — wtrącił młody człowiek, bardzo rad, iż znalazł się wreszcie temat do rozmowy.

Dalszy ciąg jutro.

Kalendarzyk.

Październ.

29

Czwartek

DZIŚ: Narcyza B. W.
JUTRO: Germana i Ser.

Wschód słońca 6.23.
Zachód słońca 4.18.
Wschód księżycy 4.57.
Zachód księżycy 9.05.
Długość dnia 10.02.
Ubyło dnia 7.26.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicz, (Stary Rynek 9) — L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 4), St. Hamburga (Główna 50) L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowski (Pomorska 91)

POD WŁOS.

Prohibicja w Łodzi.

Śniło mi się dzisiejszej nocy, że rada miejska m. Łodzi uchwaliła na wniosek frakcji opuszczonych kobiet urządzenie w naszym mieście, na wzór osławionego już dżiu Pruszkowa plebiscytu w sprawie kapitalnego zagadnienia: pić, czy nie pić?

Dyskusja obfitowała w nader emocjonujące momenty. Przeciw zgubnemu nalogowi pijackiego wzmocnienia się wystąpili stali bywalcy restauracyjni (galerja zajęta przez żony!), rzucając gromy na mężów, szukających w wodce zapomnienia trosk.

W obronie wolności pijackich orgii nikt nie miał odwagi wystąpić. Jeden tylko żonkoś ośmielił się napomknąć, że alkohol gubi wprawdzie narody, lecz jednostkom dobrze robi, o czym każdy na sobie codziennie się przekonuje.

Wniosek przeszedł i rozpoczęto przygotowania do plebiscytu. Urządzą tysiące zebrań, odczytów, akademii i wystaw, które, jak na dloni jasno wykazywały fatalne skutki alkoholu na różne członki naszego ulomnego ciała.

Komitet, na czele którego stał dyrektor łódzkiej fabryki włókien monopoliowych, odbywał swe posiedzenia kolejno w różnych restauracjach, gdzie łacniej było zebrać dane statystyczne.

Spóźniwszy się w okresie plebiscytowym wzmógł się potrojnem, gdyż każde zebranie kończyło się pijaństwem na cześć prohibicji.

Nadszedł dzień głosowania. Było ono tajne mimo energicznej akcji „stowarzyszenia cnót wszelakich”, „ligi dozgonnych dziewiczek” i „związku przymusowych eleuteryków”.

Wynik był wręcz oplakany. To samo miasto, które jawnie kięło się, że nie chce jeść — opowiedziało się w 95 proc. za utrzymaniem swobody pijackiej.

Komitet z rozpaczą urzynał się, jak bęła.

Luboń.

Pożar na dworcu.

Na dworcu fabrycznym wybuch pożar w nocy w budce przy magazynach elektrotechnicznych.

Przybył na miejsce drugi oddział straży ogniowej i pożar ugasił po kilkunastu minutach. (b)

Konfiskata „Freie Presse”.

W dniu wczorajszym uległ konfiskacie nakład łódzkiej „Freie Presse”, za omówienie części przemówienia jednego z oskarżonych w procesie brzeskim, p. rosta Liebermana. (p)

Młodociągnięci sprawcy napadu na listonosza.

Sąd okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Przed paru miesiącami Łódź wstrząśnięta została doniesieniem o usiłowanym napadzie na t. zw. listonosza pieniężnego. Sprawcami okazali się: 18-letni Zygmunt Gwiżdżała i 18-letni Henryk Lutostawski. Obaj młodzi ludzie zaopatrzili się w młotek i rewalwer, poczem tak uzbrowieni czatowali w podwórzu posesji Nr. 66 przy ul. Zachodniej. Aby spowodować przybycie listonosza na teren omawianej posesji — obaj młodzieńcy wysłali pod adresem jednego z lokatorów domu drobne kwoty, rzekomo pochodzące od komornika.

Mimo kilkakrotnego stawiania na czatach obydwu młodociągniętych rabu-

Życie na gorącym uczynku.

O człowieku niewinnie skazanym. Z codziennych zdarzeń wielkiego miasta.

Jeden z moich znajomych inżynier, czytający „Dziennik Łódzki” powiedział mi, iż egzaltuje się nędzą.

— Bieda jest powszechna — orzekł. — Nie wolno ciągle pisać o nędzy i łzach. Bowiem nędza i płacz nie stanowią motoru postępu.

— Zgoda, panie inżynierze! Nie płakałbym nad nędzą mas, gdyby nie było mas i... nędzy.

Chciałbym pierwszy pisać o cywilizacji i postępie. Niestety, przeglądając kronikę kryminalną, muszę pisać o zdziczeniu i występku.

Chciałbym mówić o pomnikach pracy, o szlachectwie człowieka spracowanych rąk, a muszę niestety pisać o bezrobociu.

Pisałbym piękne strofy o zachodzie słońca i miłości bliźniego, gdyby mi o czu nie przesłaniał widok cuchnącego rynsztoku, w którym skołał w pewną noc zimową mój szkolny kolega, abiturjent gimnazjum — Józef Purwin.

* * *

A zresztą napiszę coś „wesołego”. Na początku bieżącego miesiąca odbył się w jednym z kościołów łódzkich ślub. — Cóż może być wesołego, jak pieśń „Veni Creator” i widok młodej pary idącej od ołtarza.

A jednak, wszystkoby było w porządku, gdyby „nie dziwna bladeść lic”, jak mówi Mickiewicz i niczem niewytłumaczone silne omdlenie panny młodej.

Wreszcie uroczystość weselna dobiegła końca i natrętni goście rozjechali się do domów.

A w pokoju sypialnym 17-letnia panna młoda spełniała akt małżeński z 50-letnim obłubieńcem.

Nikt nie widział łez spływających po drobnej twarzy tej, która mimo swej woli „sprzedana” została w małżeńską niewolę bogatemu mężowi.

I ani nazajutrz, ani później w żadnym z pism nie ukazała się wiadomość o tem, że nocy ubiegłej 50-letni mężczyzna kupił sobie od biednych rodziców nieletnią żonę.

* * *

Młoda, opuchła twarz, oczy znużone, jakby żywcem zakopane, patrzyły pustką zrenic. Ręce porzucone spoczywały w zupełnym odrętwieniu.

Rozpięta kurtka więzienna ukrywała nagą, owłosiałą pierś.

Przed nim stał kapłan mówiący o wszechmilości Stwórcy świata, o grzechu, o karze, o dobrym uczynku i nagrodzie w niebiesiech.

Gdy skończył młoda opuchła twarz poruszyła się na chwilę.

W nic nie wierzę — krzyknął. Co mi Bóg, co mi ludzka sprawiedliwość.

Jak mnie robaćtwo gryzie, to nikt mi nie pomoże, jakem głodny, to nikt mi nie da.

Mam pieniądze, to mam chleb, to mam wszystko.

Zająknął się, umilkł, jakby zachłynał się wielką prawdą, która mu się nagle objawiła.

Było to w jednym z więzień.

* * *

Niedawno w Warszawie odbyła się niezwykła rozprawa sądowa w Sądzie Apelacyjnym. Chodziło o ustalenie winy studenta uniwersytetu warszawskiego Józefa O., na którym ciążył okropny zarzut zniewolenia 13-letniej dziewczynki, która została matką. W pierwszej instancji skazano oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Ponowny przewód sądowy ustalił niewinność studenta, którego poszlaki i zeznania nieszczerliwej dziewczynki tak strasznie obciążały. Okazało się obecnie, że ojcem dziecka, które w tak niezwykły sposób zostało matką, był ojczym dziewczynki.

Studenta uniewinniono: Ale nim sprawiedliwość stało się zadość, nieszczęśny oskarżony przesiedział 8 miesięcy w zimnych murach więziennych.

Osiem długich miesięcy, 240 męczących nocy i tyleż strasznych, beznadziejnych dni, nim nastał moment kiedy zmyto zeń hańbę i przywrócono do czci.

Chciałbym * * * pisać o rzeczach wesołych, o sprawiedliwości i szczęściu człowieka, ale uszy moje rozdziera krzyk rozpaczliwego więźnia, a oczy patrzą na tragiczną, niewinnie skazaną postać studenta uniwersytetu. — er —

Strajk w zakładach firmy K. T. Buhle. Konferencja w związkach „Praca”.

Niezależnie od akcji strajkowej, zainicjowanej przez związki zawodowe kartelu Z.Z.P. wybuchł zatarg o płace w przedsiębiorstwie ciekoprzędnej firmy K. T. Buhle, mieszczącej się przy ul. Dąbrowskiej 21.

Również niezależnie od omawianej akcji, nas utek wprowadzenia obniżki płac o 10 proc. wybuchł strajk w fabryce Lipińskiego, przy ul. Kilińskiego 243.

W związku z powyższem odbyło się zebranie delegatów w związkach „Praca”.

Na zebraniu tem oświadczono imieniem firmy Lipiński, iż cofnie ona swoje zarządzenie o obniżeniu płac.

Zgromadzeni stanęli na stanowisku, iż związki „Praca” wprawdzie strajku nie proklamowały, że jednak podjętego już strajku przerwać nie wolno do chwili podpisania przez fabrykę umowy, z zastrzeżeniem honorowania cennika.

W związku z tem stanowiskiem związków — strajk w firmie Lipiński, podjęty we wtorek, w godzinach popołudniowych, został w dalszym ciągu podtrzymany.

Jedwabnicy strajkują i naradzają się.

Strajk w przemyśle jedwabniczym utulił na martwym punkcie i z żadnej strony nie wszczęto kroków ugodowych.

Na piątek robotnicy przemysłu jedwabniczego zwołali zebranie wszystkich strajkujących do kina Oświatowego celem złożenia sprawozdania z akcji strajkowej i ustalenia dalszego planu działalności.

Czy wybuchnie strajk w fabrykach wielkiego przemysłu włókien.

Mimo, iż akcja strajkowa nie objęła niezrzeszonego przemysłu włókienniczego w Łodzi — rozszerzył kartel związków Z. Z. P. przygotowania do akcji strajkowej w zakładach wielkiego przemysłu włókienniczego, mianowicie w firmach: „K. Scheiblera”, „L. Grohmana”, „Leonhardt, Woelker i Girhardt”, „Adolf Horak”, „Bracia Przygórscy” i inni.

Jak zdołaliśmy ustalić — wybuch strajku w zakładach szajble-owskich, grohmanowskich i fabryce Leonhardta nie grozi. Jest prawdopodobne, iż strajk wybuchnie w firmach „A. Horak” i „Bracia Przygórscy”, w tej ostatniej bowiem fabryce strajk niedawno temu został zakończony i stosunki między robotnikami a fabryką są jeszcze w wysokim stopniu napięte.

Akcja strajkowa w Pabjanicach.

Jak się dowiadujemy — związki zawodowe kartelu Z.Z.P. podjęły energiczną akcję strajkową na terenie Pabjanic, dzięki czemu w szeregu fabryk powstały zatargi.

W związku z nową sytuacją — do

Pabjanic wyjechał przedstawiciel związków „Praca”, p. Zubert.

Konfiskata odezów kartelu.

Jak się dowiadujemy — w dniu o-negdajszym kartel związków Z.Z.P. w związku z przeprowadzaną przez kartel akcją strajkową, wydał odezwę do ogółu robotników.

Cały nakład odezów, w ilości 20.000 sztuk, został przez władze skonfiskowany.

Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś, w środę d. 28 października r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 13.30, powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkałi na terenie IV-go komisariatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: O. P. R. i zamieszkałi na terenie X komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: L. M. N. O.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślniczy — cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego. Tem samem — obywatelom temu podlegającym posiadaczom kartu bytu, nie mającym paszportu zagranicznego państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu — według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46-28, poz. 458), to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Niema środków na zatrudnianie sezonowych.

W ostatnich dniach robotnicy sezonowi, zatrudnieni przez magistrat pracujący w trudnych warunkach atmosferycznych, choć z drugiej strony czynią oni starania o przedłużenie czasu pracy.

Jak się dowiadujemy, starania te niestety nie odnoszą skutku, gdyż magistrat nie posiada odpowiednich środków na dalsze zatrudnianie bezrobotnych.

Kupujcie towary krajowe.

Sensacyjna afery wekslowa.

Weksle na 110.000 zł. podrobione „dla kawału”.

W dniu wczorajszym na wokandyje I wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi, znalazła się bardzo ciekawa sprawa.

Adwokat Kobylński, jako pełnomocnik Jakóba Hildesheima, stałego mieszkańca Łęczycy, wystąpił z powództwem w wysokości 1126 dolarów amerykańskich przeciwko Fryderykowi Ganterowi, obywatelowi ziemskiemu w Łęczycy.

Sprawa przedstawia się następująco: W posiadaniu Jakóba Hildesheima znajduje się weksel z wystawienia Fryderyka Gantera na 1926 dolarów z datą płatności 20 czerwca 1129 roku, zdyskontowany u niego przez niejakiego Icka Goldmana. Ponieważ wystawca Ganter odmówił zapłacenia tego akceptu, sprawę skierowano na drogę sądowną.

Jednakże pełnomocnik pozwanego, adwokat Jasiński, powołując się na art. 16 prawa wekslowego, który mówi o tak zwanej koluzji, t. z. że wystawca weksła może odmówić zapłaty, o ile udowodni, że ten weksel został przez akceptanta nabyty nieprawnie, oraz w złej wierze odstąpił osobie trzeciej, oparł odmowę zapłaty weksla na następujących przesłankach:

W kwietniu r. b. na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Łodzi do Łęczycy, znalazła się już ta sprawa, której epilogiem właśnie jest powyżej omawiane powództwo.

Jakób Hildeshaim weksel ten nabył w drodze dyskonta od Goldmana, zamieszkałego w Łęczycy, ten zaś posiadał weksel nieprawnie, bo przez przywłaszczenie.

Przed ośmiu laty, wyżej wspomniani Ganter, Goldman oraz Emil Wagner tworzyli spółkę, trudniącą się nabywaniem zboża, celem dalszej oprzedaży.

Ganter jako człowiek bogaty wystawiał na większe sumy akcepty wekslowe in blanko, z miejscem płatności w Łodzi (Grand-Hotel) dla firm dostarczających zboże, i weksle te następnie drugi wspólnik Goldman miał od powyższych firm odbierać i bądź niszczyć, bądź też zwracać Ganterowi. Jednakże Goldman weksli tych nie niszczył, lecz przywłaszczał sobie.

W roku 1927 nastąpiło rozwiązanie spółki tej i po pewnym czasie w Łęczycy zaczęła kursować pogłoska, że w posiadaniu Goldmana znajduje się jeszcze dużo weksli Gantera, które ten zamierza puścić w kurs dopiero po śmierci Gantera, gdy spadkobiercy tego zarzutu o koluzji podnieść nie będą mogli. Ganter zwrócił się wówczas do Goldmana i zażądał zwrotu weksli nieprawnie posiadanych. Goldman oświadczył wówczas, iż posiada 12 odcinków wekslowych po 10.000 zł. każdy i zgodził się je zniszczyć, jednakże jako warunek postawił, że zniszczenia ich dokona jedynie w obecności trzeciego wspólnika Wagnera. Ganter przewidując podstęp ze strony Goldmana, jako że Wagner jest człowiekiem starym (70 lat) i krótkowidzem, powiadomił o wszystkim policję. Zniszczenie weksli odbyć się miało na żądanie Goldmana nie w Łęczycy lecz w Włocławku, dokąd też udał się potajemnie z Wagnerem dwóch wywiadowców policji, którzy w chwili okazywania i niszczenia weksli przez Goldmana, weszli i skonfiskowali owe weksle. Weksle te poddano ekspertyzie biegłego i okazało się, że 11 weksli, okazywane Wegnerowi zostały sfalszowane przez Goldmana.

W związku z afery wytoczono Goldmanowi sprawę karną, na której oskarżony tłumaczył się, iż weksli z wystawienia Gantera nie posiadał, lecz ponieważ ten tak nalegał, postanowił mu zrobić „kawał” i sfalszował weksle, które następnie miał zniszczyć. Zeznaniemi świadków na rozprawie karnej zostało udowodnione, iż Goldman był w posiadaniu 12 weksli Gantera, przyczem nawet jeden z nich zdyskontował u Hildesheima, zamierzał zaś w obecności Wagnera zniszczyć sfalszowane przez siebie weksle, a następnie po śmierci Gantera wystąpić do sądu o przyznanie mu od spadkobierców należnej rzekomo sumy około 150.000 złotych. Ostrożność jedynie Gantera i interwencja policji pomsła machinacje Goldmana. Sąd opierając się na tych zeznaniach, skazał Goldmana na 2 lata więzienia.

Biorąc pod uwagę wyrok sądu okręgowego, pełnomocnik Gantera adw. Jasiński prosił sąd o oddalenie powództwa, wobec wyraźnie zachodzącej koluzji.

Sąd cywilny uważając stwierdzenie koluzji w motywach wyroku sprawy karnej za niewystarczające postanowił powtórnie zbadać świadków, ce-

lem ustalenia, czy istotnie Hildeshaim nabył ten weksel w złej wierze. W wypadku udowodnienia przez świadków, iż Hildeshaim zdyskontował weksel Goldmanowi na 1126 dolarów, wiedząc, iż znalazł się on w posiadaniu Goldmana drogą przywłaszczenia, sąd oddalił powództwo. (p)

„Bogaty” wujaszek z Ameryki.

W przededniu wyroku w sprawie o nadużycia w drukarni wojskowej.

Wczoraj, w dwunastym dniu rozpraw przeciwko por. E. Lubczyńskiemu, sąd zaczął od rozstrzygnięcia przed dwoma dniami wniosku obrońcy o powołanie dodatkowych świadków.

Sąd wniosek obrony odrzucił. Wobec powyższego rozprawy zostały zamknięte.

Przewodniczący zwrócił się do stron z zapytaniem, czy mają jeszcze jakies wnioski. Cały ich szereg zgłosił mec. Biłyk, domagając się ponownie zmiany rzeczoznawców.

Fachowiec, czy oficer z K. A. P.

Mec. Biłyk, mjr. rezerwy, obrońca por. Lubczyńskiego, uzasadniając swoje wnioski, wskazał m. in., iż dla sądu nie może być miarodajny biegły-oficer z kierownictwa administracji pieniężnej. Obrońca domaga się powołania fachowców-drukarzy.

Prokurator, mjr. K. S. Ślizowski przeciwstawia się wnioskom obrony, żadnych z kolei nie wysuwając.

Sąd po naradzie postanowił wszystkie wnioski obrony odrzucić.

Głos ma pan prokurator.

Mjr. K. S. Ślizowski, prokurator wojskowego sądu, rozpoczyna przemówienie, które trwało 45 minut.

Mjr. Ślizowski stwierdza, iż wszystkie zarzuty, stawiane przez akt oskarżenia, są całkowicie stwierdzone, prócz punktu 2-go, gdzie mówi się o przywłaszczeniu około 3 tys. zł. (gdy ogólna suma nadużycia przekracza znacznie 8 tys. zł.). Omawiana pozycja około 3 tys. zł. wymieniona w p. 2-im aktu oskarżenia, zmniejszona została przez biegłych za ledwie o... 4 złote i 10 groszy.

Przewód sądowy — według p. prokuratora, mjr. Ślizowskiego — wykazał niezbicie, że oskarżony Lubczyński przywłaszczył sobie znaczne sumy na szkodę drukarni, a zatem — Skarbu Państwa.

Już poza wszystkimi, wyliczonymi w akcie oskarżenia zarzutami, wysunął się na przewodzie sądowym jeden jeszcze, bardzo poważny, a mianowicie, że oskarżony Lubczyński nie wpłacił wladom wojskowym około 30 tys. z tytu-

łu zwrotu pensji, wypłacanych sierżantowi Smolanie i por. Lubczyńskiemu z funduszy wojskowych w ciągu lat 3, a która to suma wpłynąć winna była z dochodów drukarni.

Prokurator nie widzi w sprawie Lubczyńskiego żadnych okoliczności łagodzących, tem więcej, iż oskarżony Lubczyński uparcie wypiera się winy, gdy przewód sądowy całkowicie winę tę stwierdził.

Oskarżony Lubczyński jest winnym, przywłaszczał sobie cudze pieniądze, popełnił nadużycia, a że czynił to jako oficer — winien być z całą surowością ukarany.

Wysiłki obrony.

Zkolei zabiera głos obrońca, mec. Biłyk.

W półtoragodzinnym przemówieniu stara się on przedstawić oskarżonego w jaknajkorzystniejszym świetle.

Obrońca stara się narzucić sądowi pogląd, iż oskarżony jest netylko niewinny, lecz nawet — że drukarnia wojskowa jest dłużną oskarżonemu znaczne sumy, bowiem Lubczyński, jako ten bogaty wujaszek z Ameryki, rzucił pieniądze na prawo i lewo, płacąc za to wszystko, za co płacić winna drukarnia.

Obrońca stara się obalić materiał, zebrany na rozprawie, dotyczący kwestji placenia przez instytucje wojskowe za zamówienia.

Mec. Biłyk twierdzi, że przekonał się osobiście, iż za roboty nie płacono, albowiem klub myśliwski, do którego mec. Biłyk należy, również nie płacił za roboty, wykonywane w drukarni O. K.

Według opinii obrońcy — oskarżony drukował bezpłatnie bardzo dużo.

W konkluzji mec. Biłyk prosi, aby sąd uznał, iż por. Lubczyński został dostatecznie ukarany odbyciem już dwumiesięcznym aresztem śledczym i prosi o uniewinnienie go.

Na tem wczorajsze posiedzenie zostało przerwane.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu dzisiejszym.

Półtora roku więzienia za 30.000 złotych.

W firmie succ. Lebrechta Millera, Sp. Akc. w Rokicciu, pracował od listopada 1928 r. Markus Wolfin, jako wujaszek i inkasent.

Wolfin otrzymywał 5 proc. od zainkasowanej sumy tytułem wynagrodzenia za pracę.

W swoim czasie powstał między Wolfinem a dyrektorem firmy, Karolem Neumeisterem zatarg na tle odliczania sobie przez Wolfina prowizji od zainkasowanych sum. Zawarto wówczas umowę, iż Wolfin będzie otrzymywał prowizję bezpośrednio od firmy.

W październiku r. ub. wystąpił Wolfin o udzielenie mu podwyżki przez ustalenie prowizji na 10 proc., gdyż uzyskiwany dochód nie wystarczał mu. Firma odmówiła.

W grudniu r. ub. Wolfin nadesłał pod adresem firmy list polecony, w którym „oficjalnie” komunikował, iż zatrzymał sobie na poczet należności 27.496 zł. 19 gr.

Firma zwróciła się do Wolfina o zwrot przywłaszczonej — jej zdaniem — sumy, poczem rozesłała zawiadomienia do klientów, Wolfin zdołał jednak w międzyczasie zainkasować jeszcze 4.000 zł.

W dniu wczorajszym zasiadł 34-letni Markus Wolfin na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Do winy się nie przyznał twierdząc, iż zatrzymał pieniądze dla zabezpieczenia swoich należności.

Sąd skazał oskarżonego na 1 rok i sześć miesięcy więzienia, zasądając kwotę powództwa cywilnego. (p)

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

TEATR MIĘJSKI: „Spódniczka czy toga”.
TEATR KAMERALNY: „Hau Hau”.
TEATR POPULARNY: „Wiktoria i jej huzar”.

„COCTAIL”: „Blondynki ach blondynki”.
„MOMUS” Wesola banda.
ARS: „Człowiek z bieżem”.
APOLLO: I „Zona Faraona”.
BAJKA: „Miłość Teresy Rott”.
CASINO: Romans.
CAPITOL: Monte Carlo
CORSO: „Biali Indjanie”.
CZARY: I Cień Sherlocka Holmesa II Z dnia na dzień.

DOM LUDOWY: „Owoc zakazany”.
ERA: „Pojedynek w przestworzach”.
GRAND KINO: „10-ciu z Pawlaka”.
LUNA: „Spiewaczka z zaulka”.
MIMOZA: „Janko muzykant”.
OAZA: I Z dnia na dzień II Ręce do góry
ODBON: „Dziecko grzechu”.
OŚWIATQWY: I Walka o miliony II Upiórny step.

PRZEDWIOSNIE: „Wiatr od morza”.
PALACE: „Dziwczynę z nad Wołgi”.
RESURSA: „Gilotylna”.
RAKIETA: „Taniec wśród serc”.
SPLENDID: „Powrót do życia”.
ŚWIATOWID: „Nie zdradzaj”.
UCIECHA: „Pod pręgiem hańby”.
VENUS: „Wybuch w prochni”.
WODEWIL: „Dziecko grzechu”.
ZACHĘTA: „Król żabaków”.

Teatr Miejski

Dziś czwartek pełna farsowego tempa i humoru doskonała farsa Webera „Spódniczka czy toga”.

Jutro piątek przedostatnie powtórzenie wesołej komedji Fiersa i Caillaвета „Święty gaj” w wybornej reżyserji dyr. K. Borowskiego. Ceny znacznie niższe (od 50 gr. do 4.60).

W sobotę o godz. 4 popoł. bezwzględnie ostatnie powtórzenie powodzeniowych „Pisnienarzy Gheitta” po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.).

W sobotę wieczorem wchodzi na afisz wyreżerowana w ciągu wielu tygodni przez Jerzego Waldena oryginalna sensacyjna, poruszająca szereg głębokich problemów społecznych sztuka Alsbega i Hessego „Śledztwo”, która dzięki swym walorom zdobyła sobie za granicą zasłużony rozgłos.

W rolach popołowych wystąpią: Białoszczyński, Groleki, Lesniewski i Śliwinski.

Teatr Kameralny.

Dziś w czwartek i dni następujących w dalszym ciągu bawi i zaciekawia widzów wesoła sztuka Hoodgesa i Percivela „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

W sobotę o godz. 5 popoł. „Hau Hau” po cenach niższych. Zaznaczamy, że pogodne to widowisko nadaje się również dla młodzieży.

Teatr liter-art. „COCTAIL”.

Jak było do przewidzenia ostatnie widowiska „Blondynki ach blondynki” sęlażęły taką ilością widzów że kasa była w obliczeniu.

Jutro wielka premiera „Jak się bawić — to się bawić” z udziałem Zizi Halamy, Mankiewiczówny, Grey, Czacharskiej, Szmarówny, Parnella, Orwida, Winiaskiewiczowa, Tatar-kiewiczowa, Iżykowskiego, Blocka i Snaa.

Atrakcją wieczora będzie ucieczenie poety Kazimierza Tetmajera wystawienie jego poematu „Jak Janosik tańczył z cesarzową” z muzyką Maklakiewiczowa w wykonaniu Zizi Halamy (cesarzowa) i Feliksa Parnella (Janosik) słowem statych bywałców „Coctailu” czeka nowa uctwa artystyczna.

Ostatnie przedstawienia operetki

„Wiktoria i jej huzar”

Ciesząc się niebywałym powodzeniem w Teatrze Popularnym operetka P. Abrahama „Wiktoria i jej huzar” z gościnnym występem Marjana Wawrzakiewicza, grana będzie jeszcze przez kilka ostatnich dni. Końców nie miał okazji do zobaczenia tego świetnego widowiska niech spieszy do kasy teatru przy ul. 6-go Sierpnia 2 skład apteczny p. Pływakiej lub przy ul. Ogrodowej Nr. 18. od godz. 11 rano codziennie gdyż wkrótce zejdzie bezpowrotnie z afisza.

W sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży świetna komedja Bogusławskiego „Opieka Wojskowa” reżyserja St. Skalskiego.

Teatr lit.-art. „MOMUS”.

Teatr rewji „Momus” pod kier. I. Taurydzkiego i M. Oryńskiego daje nową premjere p. t. „Wesola Banda”. — Udział przyjmują cały zespół z niezrównaną parą tancerzy: Kobulanką i Taurydzkim, srebrnoglębia Kostuska oraz Kalinowską, Gorlówną, Dubrowską, Wilczyńską, p. Remboszem, Drabikiem, Oryńskim bawią publiczność wybornie.

Eksportacja zwłok

ś. p. Antoniego Żelazowskiego.

W dniu wczorajszym odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Antoniego Żelazowskiego, radcy prawnego Magistratu m. Łodzi.

W eksportacji zwłok wzięli m. in. udział: przedstawiciele Rady Miejskiej, Magistrat in corpore, przedstawiciele sądownictwa, prokuratury i palestry oraz liczne grono urzędników miejskich.

Przy wyniesieniu trumny z kościoła św. Krzyża do auta, którym Zmarły przewieziony zostanie — zgodnie ze Swą ostatnią wolą — do Gdyni, przemawiali w imieniu Magistratu p. prezydent Ziemięcki, podkreślając zasługi Zmarłego dla samorządu łódzkiego oraz mecenas Cygański — w imieniu Izby Adwokackiej.

W pogrzebie ś. p. Antoniego Żelazowskiego, który się odbędzie w Gdyni, wezmą udział z ramienia Magistratu p. ławnik Władysław Adamski oraz radcy prawni adw. S. Sztromajer i J. Neuman.

„Inkaso” komornego w okresie kryzysu.

W dniu wczorajszym właściciel domu przy ul. Piwnej 31, 68-letni Wojciech Kwaśniewski, usiłował odebrać komornie od zalegających w opłacie lokatorów.

W domu wspomnianym mieszkają przeważnie bezrobotni, względnie robotnicy niewiele zarabiający, w związku z tem inkaso komornego idzie bardzo opornie.

Kwaśniewski wszczął w związku z tem awanturę z jednym z lokatorów, wobec czego w obronie sąsiada stanęli inni, również nieplacący lokatorzy. W rezultacie wynikła bójka, w trakcie której Kwaśniewski został dołkliwie poturbowany, odnosząc szereg obrażeń od ciosów i kopnięć.

Poszkodowanemu udzielili pomocy lekarz pogotowia, pozostawiając niefortunnego właściciela domu na kuracji w mieszkaniu. (p)

Plaga kradzieży.

Z mieszkania Dory Landau (Śródmiejska 55) skradziono różną garderobę, wartości 2,500 zł.

Leopold Jankowski (Rybna 5) przezwózcał manufakturę spostrzegł w momencie, kiedy jechał ul. Cegielniana iż ubyły mu trzy sztuki z wiezionego transportu. Skradziony towar przedstawiał wartość 550 zł.

Z mieszkania Marjanny Folwark (Gęsia 12) skradziono 48 par cholewek skórzanych, wartości kilkuset złotych.

Z mieszkania Hersza Lewkowicza (Lutomierska 16) skradziono garderobę, wartości 600 zł.

Chilek Luft, przybyły do Łodzi z Przedborza, nabył w dniu wczorajszym futro na sumę 800 zł. Luft kazał sobie futro zapakować. Na ul. Wolbroskiej Luft został popchnięty przez jakiegoś osobnika, a inny opryszek wyrwał mu jednocześnie paczkę z ręki i zbiegł. Sprawcy nie ujęto.

Z mieszkania Józefa Ostrowskiego (Piotrkowska 275) skradziono aparat fotograficzny, wartości 500 zł. (p)

Łódzki Klub Literacki.

Łódzki Klub Literacki urządza w dniu 1. XI. b. r. o godz. 12-iej w południe w Instytucie Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) odczyt wybitnego reżysera Teatrów Miejskich, b. kierownika literackiego „Ateneum”, Henryka Szetyńskiego p. t. „Dookoła kryzysu teatralnego”. Po odczycie dyskusja. — Wstęp dla członków Ł.K.L. bezpłatny.

Ukończony kurs dzielnicowych.

W dniu wczorajszym ukończył się kurs dla dzielnicowych komisarzy spisowych, w którym brali udział również przedstawiciele wojskowych władz spisowych w osobach pułk. Hammerlinga i kpt. Łęgowskiego.

Na kursie tym poddano szczegółowej analizie instrukcje i formularze spisowe. (b)

Pracownicy fryzjerscy walczą o poprawę bytu.

Postulaty które w całości zasługują na uwzględnienie.

Jak już donosiliśmy — ostatnio podjęte zostały przez zrzeszenia pracowników fryzjerskich starania o wyrównanie plac.

Pracownikom fryzjerskim chodzi o zadośćuczynienie następującym żądanom: przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, udzielanie urlopów, ubezpieczenie na wypadek choroby i bezrobocia, podwyższenie plac, walka z obniżką plac i z wzajemną nieuczciwą konkurencją zakładów fryzjerskich, przyjmowanie pracowników i pracowników do zakładów fryzjerskich tylko za pośred-

nictwem związków, tak samo gdy chodzi o przyjmowanie uczniów, należyte traktowanie pracowników przez właścicieli zakładów, wypoczynek niedzielny i świąteczny, walka z z pokątnym fryzjerstwem, wreszcie — zawarcie umowy zbiorowej.

Na zwołanym w sprawie powyższej wieceu w sali Angielskiej przy Al. 1 Maja 2 postanowiono dążyć konsekwentnie do spełnienia tych wszystkich postulatów, przy czym sięm współdziałaniu z inspektorem pracy. (p)

KRONIKA RADJOWA.

J. Elsner, K. Kurpiński, St. Moniuszko. Transmisja koncertu szkolnego z Filharmonii Warszawskiej.

Dziś, w czwartek, dnia 29 października od godz. 12.35—14.00 transmituje Rozgłośnia Łódzka P. R. IV-ty koncert szkolny z Filharmonii Warszawskiej, w wykonaniu Orkiestry Filharmonii pod dyrykcją Józefa Ozimińskiego, z udziałem Aleksandra Michałowskiego (bas) i Władysława Wochniaka (skrzypce).

W programie muzyka polska — utwory Józefa Elsnera, Karola Kurpińskiego i Stanisława Moniuszki.

W uwerturze do opery „Leszek Biały” Józefa Elsnera, (która zostanie wykonana podczas dzisiejszego koncertu) styl polski jest jeszcze mało zdecydowany mimo polskiego tematu opery.

Znalezienie stylu polskiego w muzyce, zwłaszcza orkiestrowej, nie mogło być dziełem praktyków muzykantów pierwszych z czasów księstwa. Praktykiem takim był Józef Elsner (1769/1854), który zaczyna karierę we Lwowie, gdzie od r. 1792—1799 pisze „singspiele” dla niemieckiego teatru, następnie z Bogusławskim przenosi się do Warszawy. Tu pisze wkładki do sztuk teatralnych, duety, chóry, tańce, melodramaty, wedywile, komedjo-opery — wreszcie opery. Jedną z pierwszych oper, już ambitniejszego pokroju, był właśnie „Leszek Biały” który w roku 1809 wszedł na deski Teatru Wielkiego w Warszawie, gdzie doczekał 22 przedstawień.

Młodszy od Elsnera Karol Kurpiński (1785—1858) zaczyna inny okres opery polskiej. Był on typem komponującego kapelmistrza, pisał w stylu włosko-francuskim, nieraz zupełnie wyraźnie pod wpływem Rossiniego arję, z długimi koloraturami, podtóg ówczesnej mody. Szczytem powodzenia Kurpińskiego była jego opera z r. 1814 „Jadwiga” do słów Jana Ursyna Niemcewicza (uwerturę tę słyszeliśmy na koncercie popularnym, symfonicznym ub. wtorku o godzinie 17.35).

Z kompozycji niescenicznych Kurpińskiego żyje dziś jego „Warszawianka”. Niestety zapomniane są niektóre polonezy jego, miłe antyki, oczywiście zaćmione polonezami Moniuszki i Chopina. Przykładem stylu polonozowskiego Kurpińskiego jest orkiestrowy polonez

Wartość złota i złocieni.

Piękno przyrody jest walorem, który może i powinien trwać wiecznie. W przeciwstawieniu do wszelkich wartości materialnych, które teraz właśnie, w dobie powszechnego kryzysu, tak łatwo podlegają niespodziewanym niekiedy fluktuacjom — piękno posiada wartości trwałe, niezmiennie, nieprzemijające.

To jest właśnie myślą przewodnią p. Cezarego Jellenty, który mówił będzie dziś, w czwartek o godz. 20 na temat „Wartości złota i złocieni” (transmisja Rozgłośnia Łódzkiej z Warszawy).

Feljetonu znanego powieściopisarza, świętego krytyka i esseisty posłuchamy niewątpliwie wszyscy.

Es-dur, którym rozpocznie się dzisiejszy koncert.

Wreszcie usłyszymy dziś Stanisława Moniuszko — Taniec Cygański z operetki „Jawnuta”, która osnuta na tle starej sielanki F.D. Książka, powstała około roku 1852 w Wilnie, a więc w czasie pomiędzy „Halką wileńską”, a „Warszawianką”. W Wilnie wykonali ją amatorowie. Tekst słaby, muzyka dość pobieżna zawiera jednak „Taniec cygański”, w którym czujemy rozmach i świeżość. Ciekawe, że Moniuszko nie wpada myśl wzorowania się w „Tańcu cygańskim na rapsodjach Liszta.

„Zaduszki” w feljetonie radjowym.

Dzień Zaduszny budzi w sercach naszych serdeczny i smutny ton wspomnień o tych — którzy odeszli. Odnajdujemy tam imiona bliskie, najbliższe, a także imiona niezapomniane sercu każdego Polaka.

Na temat ten dnia 2/XI. mówić będzie w radio ptk. dyplomowany Juljusz Ulrych, który poświęcił swój feljeton pamięci „Tych co polegli”.

Dnia 3/XI. o godzinie 20.00 sędzia Wanda Woytowicz - Grabińska wygłosi nader ciekawy feljeton p. t. „Droga życia”, w którym rozważać będzie istotę życia, oparte na zdaniu sobie sprawy z własnych wartości i na umiejętnym dostosowaniu ich w każdej chwili. Chodzi bowiem o to, żeby życie było jak najbardziej świadome siebie, żeby nie płynęło biernie na falach ogólnego prądu.

Dnia 5/XI. o godzinie 20.00 p. Stanisław Czosnowski wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja z feljetonem p. t. „Dzieje papierosa”, w którym omówi drogi jakimi tytoń przywędrował do Polski i źródło jego pochodzenia.

Dnia 7/XI. o godz. 22.00 p. Ludomira Missiuro w barwnych obrazach poda radjosłuchaczom opowiadanie o „Najwonnijszej z wysp — Korsyce”.

Niesamowity gość.

Dnia 1/XI. o godz. 19.45 spotkają się radjosłuchacze w programach radjowych z nader interesującym słuchowiskiem zradjofonizowanym podług noweli świętego i oryginalnego pisarza niemieckiego E. T. A. Hoffmaa, p. t. „Niesamowity gość”. Nowela ta, jak zresztą wszystkie utwory Hoffmana, odznacza się tajemniczym, irracjonalnym nastrojem w połączeniu z humorem wnikliwie podpatrzonej sytuacji życiowych.

Dnia 5/XI. o godz. 21.55 radjostacja warszawska nadaje świetny utwór naszego niedoścignionego komedjopisarza, Aleksandra Fredry, p. t. „Wielki człowiek do małych interesów”. Komedja ta, w której poczucie komizmu i dynamika humoru doprowadzone zostały do szczytu swej doskonałości, z plastycznie narysowanymi charakterami, znana jest prawie wszystkim — to też radjosłuchacze powitają bezwzględnie słuchowisko to z radością.

RADJO.

Łódź

- CZWARTEK, dnia 19 października 1931 r.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
 - 12.10—12.35 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
 - 12.35—14.00 IV-ty koncert szkolny z Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego. Aleksander Michałowski (bas) i Władysław Wochniak (skrzypce). W programie muzyka polska (tr. z W-wy).
 - 14.00—15.50 Przerwa.
 - 15.50—16.15 Program dla dzieci: 1) Pogadanka z Ireny Lubikowskiej p. t. „Ptaś raj” (tr. z W-wy). 2) Transmisja z Wilna dialogu pióra dyr. W. Hulewicza p. t. „O instrumentach muzycznych”.
 - 16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) (tr. z W-wy).
 - 16.40—17.05 Płyty gramof. z Warszawy.
 - 17.10—17.35 Odczyt z Katowic „Pół godziny w pracowni biologa” wygl. Kaz. Simm.
 - 17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: Z. Osendowska (skrz.), Wanda Poraj-Wermińska (sopr.), J. Zalewska (fort.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy).
 - 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof.
 - 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
 - 19.40—19.45 Płyty gramof.
 - 19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
 - 20.00—20.15 Feljeton p. t. „Wartość złota i złocieni” wygl. p. C. Jellenta (tr. z W-wy).
 - 20.15—21.25 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. K. pod dyr. St. Nawrota i W. Żywolewskiego (gitara) (tr. z W-wy).
 - 21.25—22.10 Słuchowisko p. t. „Przygoda księcia regenta” Cormon i Dutetre. (radjofonizacja J. Koszowskiego) (tr. z W-wy).
 - 22.10—23.40 Płyty gramof. z W-wy.
 - 22.40—22.55 Dodatek do prasowego Dziennika Radjowego oraz kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy).
 - 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

- ŚRODA, dnia 28 października 1931 r.
- 11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.
 - 12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingebell, Piotrkowska 160.
 - 13.15—15.25 Przerwa.
 - 15.25—16.05 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących.
 - 16.05—16.10 Komunikat dla żegluga i rybaków (tr. z W-wy).
 - 16.15—16.40 Odczyt z W-wy.
 - 16.40—17.10 Płyty gramof. z W-wy.
 - 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Co to jest dzieło sztuki” wygl. prof. Stanisław Machniewicz.
 - 17.35—18.50 Muzyka lekka ze Lwowa
 - 18.50—19.15 Rozmaitości.
 - 19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następnny i płyty gramofonowe.
 - 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów.
 - 19.40—19.45 Płyty gramofonowe.
 - 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna (tr. z W-wy).
 - 20.15—22.40 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. G. Fiełberga i A. Rubinsteina (fort.) W przerwie koncertu feljton literacki: Stanisław Adamczewski „Budowniczy nadzwyczajnych miast” (tr. z W-wy).
 - 19.45—20.00 Prasowy dziennik radjowy z Warszawy.
 - 22.30—22.45 Dodatek do prasowego dziennika radjowego oraz kom.: meteorol., sport, polic. (tr. z W-wy).
 - 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy

Czytajcie Dziennik Łódzki!

„Przygoda księcia Regenta”.

Rozgłośnia Łódzka nadaje dziś o godz. 21.25 z Warszawy słuchowisko Carmone'a i Dutetre'a p. t. „Przygoda Księcia Regenta”. Jest to sentymentalna opowieść osnuta na tle uwielbienia ludu angielskiego dla księcia Walji. Odnacza się ona napięciem dramatycznym, które później przechodzi w entuzjastyczne zakończenie.

Utwór ten zradjofonizował Jerzy Koszowski.

Dziennik Sportowy

Konferencja prezesów Okr. Zw. L. Atl.

W niedzielę w lokalu Związku Związków Sportowych odbył się zjazd prezesów okręgowych związków lekkoatletycznych, zwolany przez zarząd P.Z.L.A. Na zjazd przybyli jedynie delegaci Łodzi, Śląska, Pomorza i Lublina. Prezes P.Z.L.A. inż. Znajdowski przedstawił kiepski obecny stan finansowy L.A.L.A. który zorganizował cały szereg wielkich i bardzo propagandowych spotkań międzypaństwowych, zaskoczony został deficytem. Postanowiono przyspieszyć termin walnego zgromadzenia i wyznaczono je na 16 i 17 stycznia do Warszawy.

Podobno i mecz 1-atletyczny Polska-Włochy, jaki odbył się w Poznaniu, na którym publiczność dopisała w tak wielkiej ilości że zadziwili nawet byli sami organizatorzy, a mimo to spowodował poważny deficyt. Niewątpliwie władze P. Z. L. A. w stosunku do poznańskiego związku wyciągną odpowiednie konsekwencje.

Pieszko wzdłuż Polski.

W niedzielę rano przybyli do Sosnowca dwaj członkowie p. w., Marjan Błażejowski i Walerjan Krawczyk, którzy z ramienia Zw. Powstańców Śląskich w Sosnowcu odbyli marsz około Polski na przestrzeni 5000 klm. Trasa marszu biegła przez Kraków, Zakopane, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemysł, Lwów, Brody, Rowne, Dobno, Baranowice, Nowogródek, Wilno, Grodno, Brześć, Siedlce, Warszawę, Mławę, Grudziądz, Tczew, Gdynię, Inowrocław, Gniezno, Poznań, Kalisz, Wieluń, Częstochowę i Sosnowiec. Marsz ten odbyli młodzi podróżnicy w przeciągu 4 miesięcy 28 dni, bijąc dotychczasowy rekord w tej dziedzinie o niespełna miesiąc.

Echa strzeleckich mistrzostw świata.

Naczelne władze strzeleckie otrzymały w związku ze strzeleckimi mistrzostwami świata od p. Ole Björna, prezesa Duńskiego Związku Strzeleckiego oraz wiceprezesa międzynarodowego strzelectwa list, który ze względu na opinię o mistrzostwach przytaczamy w obszerniejszych wyjątkach.

„W imieniu Duńskiego Związku Strzeleckiego — pisze p. Björn — wyrażam serdeczne podziękowanie za przyjazne i pełne wyrozumienia przyjęcie jakiego doznał duńscy zawodnicy w czasie pobytu w Lwowie.

Było nam bardzo miło poznać osobie polskich strzelców i uczestniczyć zarówno w niej, jako kierownikowi grupy, jak i zawodnikom w tych zawodach, które były tak doskonale zorganizowane, że rzadko można znaleźć lepszą organizację.”

Pochlebna opinia prezesa Duńskiego Związku Strzeleckiego, jeszcze raz potwierdza ogólne głosy zawodników krajowych i zagranicznych o doskonałości i sprężystości organizacyjnej międzynarodowych zawodów strzeleckich.

Murzyński bokser w Polsce.

Jak się dowiadujemy w dniu 16 listopada Polski Związek Zawodowy Boksów w Król. Hucie organizuje pięściarskie walki z udziałem bokserów zagranicznych. Między innymi startować będzie murzyn Billidegami (Ameryka), który zmierzy się w wadze półciężkiej z Kantyrem (Cieszyn).

Jak wyjdą finansowo nasi początkujący zawodowcy na tej imprezie, pokaże najbliższa przyszłość.

Sądymy jednak, że publiczność śląska, znana z przychylnego usposobienia do czystych sportów amatorskich, niezbyt tłumnie oglądać będzie walki nawet z murzynem.

Szanse drużyn ligowych.

Końcowy etap bojuw ligowych należy co roku do najbardziej interesujących. Nie w mniejszym stopniu budzą zainteresowanie spotkań końcowe i w roku bieżącym.

Pozostało jeszcze do rozegrania zaledwie 19 meczów. Kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza i palmę pierwszeństwa, trudno obecnie przewidzieć. W każdym razie najpoważniejsze szanse posiadają dwie drużyny krakowskie Garbarnia i Wisła, które zmierzają się dopiero w ostatnim dniu walk ligowych t. j. 29 listopada, oraz lwowska Pogoń. Tak, że mistrz ligi może być wiadomym dopiero w końcu sezonu. Nie wykluczone jest, że sprawa wyświełi się wcześniej.

Również ciekawie przedstawia się dół tabeli.

Degradacja do klasy „A” poważnie zagraża trzem klubom t. j. Lechji, Warszawiance i Czarnym. Która z tych drużyn, będzie zmuszona opuścić ligę zbyt wcześniej byłoby dziś twierdzenie. W każdym razie, zdaniem naszym, najmniej

widoków na utrzymanie się w elicie piłkarzy polskich posiadają lwowiaczy.

Najbliższa niedziela może przynieść nam już pewne niespodzianki. Poważne zainteresowanie budzi mecz Warszawianka z Garbarnią. Jedni walczą będą o zachowanie pierwszego miejsca w tabeli, drudzy rzucą na szalę wszystkie swe umiejętności, ażeby choć jeden punkt zyskać. Zawody rozegrane zostaną w Warszawie i niewątpliwie oblotować będą w heroiczne wysiłki.

Drugi mecz w Krakowie pomiędzy Polonią i Cracovią będzie tylko walką o utrzymanie się w środkowej grupie.

Pogoń lwowska gościć będzie Ruch. Własne boisko i otoczenie daje Pogoni poważne widoki na zdobycie dalszych dwóch punktów, w wypadku zaś przegranej lwowiaczy stracą nadzieje na czołowe miejsce.

Ciekawy mecz rozegrany zostanie w Poznaniu pomiędzy Wartą i Legią.

Zwycięstwo powinni odnieść warciarze, chociaż wojskowi niezbyt chętnie będą chcieli pozbyć się 2-ch punktów.

Przygotowania szermierzy do Olimpiady.

W związku ze zbliżającą się Olimpiadą w Los Angeles, która jak wiadomo odbędzie się w roku 1932, Polski Związek Szermierzy ustalił już na ostatnim swem posiedzeniu program treningów, oraz spotkań krajowych i międzypaństwowych.

Jeżeli w innych gałęziach sportu biedzimy się nad tem, kogo wysłać i czy ze względu na olbrzymie koszty, warto wogóle wysłać mniej lub więcej liczną ekspedycję notabene nie dającą gwarancji przysporzenia sławy barwom polskim, to szermierze, którzy śmiało liczyć mogą na powodzenie, zdecydowali się przystąpić do gruntownej pracy przygotowawczej by godnie reprezentować szermierkę polską na igrzyskach sportowych świata. Kalendarzyk przedolimpijski przedstawia się następująco: dn. 22 listopada 31 r. rozegrane zostaną mistrzostwa Warszawy w kl. A. z udziałem czołowych zawodników Polski, dn. 13 grudnia 31 r. zorganizowany będzie turniej handicapowy.

W miesiącu grudniu r. b. między 15 a 20-ym rozegrane zostaną mistrzostwa okręgu łódzkiego.

W dniach 14 lutego i 14 marca 1932 r. urządzone zostaną walki pomiędzy grupą feczistrzów a zespołem olimpijskim.

Dn. 24 kwietnia odbędą się w Poznaniu mistrzostwa Polski pań i panów.

Od 1 do 15 maja 32 r. druż. olimpijska wyjeżdża na tournée po Węgrzech.

Dn. 7 czerwca przeprowadzone zostaną mistrzostwa panów w kl. B.

Dn. 21 czerwca 32 r. nastąpi pierwsza eliminacja w grupie olimpijskiej. Druga eliminacja będzie miała miejsce 12 lipca. Wreszcie ostateczna eliminacja odbędzie się 21 lipca, potem nastąpi wyjazd do Ameryki na Olimpiadę.

Szermierze nasi startować będą w zawodach zespołowych w szabli oraz indywidualnie we florecie i szpadzie. Ogółem wyjedzie 5 zawodników.

Wielkie zawody premjowe w strzelaniu.

Łódzki Okręgowy Związek Stow. Strzeleckich organizuje w dniu 8 listopada, na zakończenie sezonu wielkie zawody premjowe z broni małokalibrowej.

Regulamin zawodów przewiduje: strzelanie z broni długiej dowolnej kal. 22 odległość 50 m. Tarcze 20 m. 14 cm. Ilość strzałów w serji 4. Minimum każdy zawodnik oddaje 6 serji. Każda serja płatna 50 gr. Czas potrzebny na oddanie serji 8 minut. Jednorazowo można oddać 10 serji, strzelanie odbywa się w postawie stojącej z wolnej ręki.

Po zakończeniu strzelań wypłacone zostaną następujące premje, z straty uzyskanej za amunicję. I m 25 proc.,

II-gie 15 proc., III-cie 10 proc. czwarte i piąte miejsce po 5 proc.

Zawody odbywać się będą od 8-ej do 16-jej.

Funkcję sędziów pełnić będą pp. kpt. Kłosowski, kpt. Rajpold, kpt. Dudek, por. Kuźnica, Jezierski, Serbek, Michalski, Nower i Olczyk.

Wzawodach mogą brać udział wszyscy zawodnicy bez względu na przynależność organizacyjną, oraz niestowarzyszeni.

Ocena miejsc punktowaną będzie według trzech najlepszych serji 4-o strzałowych.

W wypadku nie ukończenia zawodów w dn. 8 listopada kierownictwo strzelań zastrzega sobie termin dokończenia.

Kontrola sanitarna jadłodajń.

Miejskie Komisje Sanitarne dokonały oględzin wszystkich istniejących na terenie Łodzi — restauracji, cukierń, młeczarni, piwiarni i t. p.

Z ogólnej liczby 865 podanych kontroli sanitarnej w 303 (35 proc.) stwierdzono dobry stan w 365 (42 proc.) —

średni stan i w 199 (23 proc) zły stan sanitarny.

W związku z powyższem komisje wydały szereg poleceń usunięcia stwierdzonych uchybień i braków. Niezależnie od tego wystosowano wnioski o likwidację kilkunastu przedsiębiorstw.

Płk. dypl. August Balder.



Pułkownik dyplomowany, szef wydziału wyszkolenia Związku Strzeleckiego w Estonii, bawił w okręgu łódzkim Związku Strzeleckiego celem zaznajomienia się z pracą polskich organizacyj przysposobienia wojskowego.

Pułk. dypl. Balder wyniósł z pobytu w Polsce jaknajlepsze wrażenie o rozwoju polskiego Zw. Strzeleckiego i wyrażał się o nim z najwyższem uznaniem.

Z boisk zagranicznych.

Sobotnie rozgrywki pierwszej ligi angielskiej przyniosły niespodziewaną porażkę prowadzącej w tabeli drużyny Westbromwich Albion przez Bolton Wanderers, który uchodzi za przeciwnika nie bardzo groźnego. Na cz. 10 tabeli wysunął się Everton po zwycięstwie nad groźną „Aston Vill”.

Wyniki są następujące:
Aston Villa — Ewerton 2:3, Bolton Wanderers — Westbromwich Albion 1:0, Chelsea — Blackburn 1:2, Grimsby Town — Sheffield United 0:2, Huddersfield Tow — Sunderland 4:1, Lejoester City 2:1, Sheffield Wednesday — Derby County 3:1, Westham United — Portsmouth 2:1.

W mistrzostwach Austrii „Vienna” wysunęła się znów na czoło tabeli przed WAC, przyczem rozgrywki ostatnie przyniosły szereg ciek. wyn. mimo, że niektóre spotkania nie zostały dokończone z powodu ciemności. Wyniki ostatniej niedzieli są następujące: Vienna — Nicholson 4:1 (0:1), Wacker — FAC 2:0 (1:0), Sportclub — Rapid 1:2 (przerwane), Admira — Hakoah 5:2, BAC — Slavian 1:0, WAC — Austria 3:3 (przerwane)

Czechosłowacja: Bohemfars — Slavia 1:2, Sparta — Viktoria 2:1, Teplitzer F. K. 0:3 — Nicholson 4:1, D. F. C. Prag — Zidenice 6:0.

Jugosławia: „Jugoslavia” — H.A.S.K 4:2.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.

Pamiętaj o najbiedniejszych!

UPADŁOŚCI i NADZORY.

Do kancelarii Wydziału Handlowego wpłynęło podanie adw. Edwarda Szyffera, pełnom. Wilhelma Matza, w którym prosił Sąd o ogłoszenie upadłości Wilhelmowi Matzowi oraz firmie jego „Zakład Betonowo-Brukarski Beton” mieszczącej się przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 6. Firma ta zawiesiła wypłaty wskutek zupełnego zstoju w budownictwie oraz wskutek strat, poniesionych przy sprzedaży płyt budowlanych p. n. heraklit.

Bilans firmy zamyka się sumą 104.091.01 zł., przyczem w aktywach nieruchomości w postaci wybudowanego domu i szop na posesji wydzielonej z placu od firmy „J. K. Poznański” figuruje suma 45.000 zł.

Sąd na sesji w dniu wczorajszym ogłosił upadłość firmie „Beton”, przyczem chwilę otwarcia upadłości oznaczył na dzień 23 października r. b. Sędzią Komisarzem zamianowano sędziego handlowego Józefa Marjana Olszewskiego, zaś kuratorem adw. Jerzego Wołskiego.

Upadłego oddano pod dozór policji z obowiązkiem meldowania się raz w tygodniu.

W sprawie upadłości firmy „Teodor Wagner”. Sąd mając na uwadze, że wyrok zatwierdzający układ nie uprawomocnił się jeszcze, gdyż syndyk tymczasowy słożył skargę apelacyjną i że przeciwko upadłemu toczy się postępowanie karne, które dotychczas nie zostało zakończone, postanowił podanie upadłych Teodora i Gustawa Wegnera o wydanie im majątku pozostawić bez uwzględnienia.

W sprawie upadłości „Inż. Cybulski, Mierzejewski i S-ka” wpłynął do Sądu wniosek Sędziego Komisarza o wyznaczenie 4 tygodniowego terminu ostatecznego do sprawdzenia wiarygodności.

Sąd udzielił syndykowi nowego 1 miesięcznego terminu.

Sąd rozważył również wniosek Sędziego Komisarza upadłości Ludwika Gertycha, który, załączając listę wierzycieli niezgłoszonych w pierwszym terminie, sprawdzenia prosił o wyznaczenie dodatkowego terminu miesięcznego zgłaszania pretensji do masy i постано-

wił udzielił syndykowi nowego miesięcznego terminu.

W sprawie odroczenia wypłat firmy „Rudolf Roesner” skład farb i artykułów malarskich wpłynęło podanie, w którym prosił Sąd o umorzenie postępowania i wyasygnowanie pozostałości z sumy, którą wpłaciła tytułem zaliczki na koszty postępowania.

Sąd postępowanie w sprawie umorzył i zwrócił petentowi wpłaconą zaliczkę na koszt postępowania.

W sprawie nadzoru firmy „Łódzka Przedsiębiorstwa Wagoni Wolman i Goldman” Piotrkowska Nr. 136 do akt sprawy załączone zostało sprawozdanie nadzorczy firmy, z którego wynika, że w okresie sprawozdawczym za miesiąc wrzesień r. b. były zatrudnione przedsiębiorstwa i szarpnia przez 6 dni w tygodniu na 2 zmiany.

Na początku produkcji została całkowicie sprzedana i napływały liczne zamówienia. W drugiej połowie b. m. wskutek spadku waluty angielskiej eksport tkanin i konfekcji nagłe został zahamowany i odbiorcy wstrzymali się z odbiorem zamówionej przędzy.

Ceny pozostały na jednakowym poziomie.

Sąd sprawozdanie nadzorczy sądowego przyjął do wiadomości i zobowiązał go do złożenia bilansu ze szczegółowym wykazem zysków i strat na dzień 1 listopada r. b., oraz do złożenia sprawozdania w jakiej mierze został wykonany plan sanacji i czy były uskuteczniane wypłaty wierzycielom.

SPADEK ZATRUDNIENIA w wielkim przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Na podstawie danych, uzyskanych ze Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, stan zatrudnienia w firmach do Związku tego należących w okresie od dnia 12 do 18 października r. b. przedstawiał się następująco:

Wielki przemysł bawełniany: przez 6 dni w tygodniu pracowało 11 fabryk, przez 5 dni — 11 fabryk, przez 4 dni — 7 fabryk, przez 3 dni — 7 fabryk, przez 2 dni — 1 fabryka; jedna fabryka zaś była

Jeszcze pewien spadek. Ile osób liczy armja bezrobotnych w Polsce.

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDULA

giełdy walutowej.

GOTÓWKA.

Dolary 8.8650

CZEKI.

Belgia 124.64

Holandja 361.60

Londyn 35.—

N.-York-kabel 8.917

Paryż 35.11

Praga 26.40

Szwajcjarja 174.95

Włochy 46.40

Berlin 210.—

A K C J E.

Polski 110.—

Ostrowieckie Serje B- bez kuponu

za rok 1930/31

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY

ZASTAWNE.

3% -poż. budowlana 31.25

Inwestycyjna 76.50

„ seryjna 81.—

konwersyjna 41.25

6% dolarowa 60.25 60.—

7% stabilizacyjna 55.— 56.50. 55.85

10% kolejowa 105.—

8% B. G. K. 94.

7% ziemskie dolarowe 60.—

4 i 1/2% ziemskie zł. 42.75

8% m. Warszawy 65.85 64.— 64.25

8% m. Łodzi 62.—

10% m. Radomia 67.—

10% m. Siedlec 65.75

sprawozdanie z rynku pracy za ostatni okres tygodniowy wykazuje na 24 października 251,304 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 6. W poprzednim tygodniu sprawozdawczym (od 9 do 16 października) zasiłki ustawowe pobrano 56,845 pozostających bez pracy.

Bezrobocie zmniejszyło się w P. U. P.P.: Częstochowa o 157, Ostrowiec o 106, Wilno i Bydgoszcz po 70, Łódź miasto o 72, Grodno o 46 etc, wzrosło natomiast w P.U.P.P.: woj. śląskie o 251, Kielce o 90, Drohobycz o 52, Chrzanów o 51, Biała o 47 etc.

W ten sposób bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na 24 b. m.: woj. śląskie 60,774, Łódź miasto 22,501, Sosnowiec 19,301, Poznań 13,899, Częstochowa 10,521, Bydgoszcz 7,602, Warszawa okręg 7,429, Łódź okręg 6,624, Drohobycz 5,702, Włocławek 5,482, Lwów 5,175, Ostrowo 4,610, Lublin 4,595, Radom 3,085, Chrzanów 3,702, Grudziądz 3,451, Wilno 3,333, Kraków 3,236, Białystok 3,085, Kalisz 2,945, Piotrków 2,885, Przemyśl 2,483, Tczew 2,400, Grodno 2,755, Stanisławów 2,225, Gdynia 2,251, Brześć nad Bugiem 2,170, Równe 2,095, Toruń 2,070, Biała 2,068, Żyrardów 1,937, Nowy Sącz 1,730, Kielce 1,671, Ostrowiec 1,578, Siedlce 1,219, Baranowice 1,200, Płock 1,031 i Tarnopol 625.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnym, wzg. opóźnionem doręczaniu pisma.

przez 5 dni — 7 fabryk, przez 4 dni — 3 fabryki, przez 3 dni — 3 fabryki, niezgłoszonych zaś zupełnie były 3 fabryki. Ogółem w 28 fabrykach zatrudnionych było 15,000 robotników, co w porównaniu z okresem poprzedzającym wykazuje zmniejszenie się ilości zatrudnionych o 157 robotników. (ag).

Popierajmy własną krajową produkcję



Z wielką nowiną na całą Łódź leciim że na DREWNOŚKIEJ pod nr. 33 w składzie J. Walickiego obuwia wszelkiego.

Na składzie posiadamy, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego znanego z dobrego i wykwiutnego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.

Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

Wytwornia Płecy i kuchenek przenosnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem „KOZMIŃEK” Główna 51, tel. 175-09.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego damskiego i dzieciennego Spiesz się do firmy St. Mierzwińskiego ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały). Wejdziesz, załatwisz i ambaras cały. Towar pierwszorzędny, robota trwała. Firma solidna, a cena mała. Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz. Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med. STARKER

Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów. Śródmiejska 12 (dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87. Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. Med. Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja ZIELONA 30. TEL. 115-27. Przyjmuje od 5—8.

Dr. Med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia. Elektroterapia. POUDNIOWA 28, tel. 201-93. Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. W niedziele od 9—1 pp. Dla niezamożnych cena lecznic.

Piasek, kamień nerkowy oraz kwas moczowy radykalnie usuwają

ZIOŁA MOCZOPĘDNE „UROLYSIN”

Skład główny Apteka A. PERELMANA i S-ki Cegielniana 32.

Dr. med. H. Gutstadt

akuszer-ginekolog ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14) tel. 129-52 przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Homeopata Dr. Michał Geller

przeprowadził się na ul. KOPERNIKA Nr. 49. TEL. 245-50. przyjmuje we wszystkich chorobach od 9—1 i od 4-7.

Do akt Nr. E. 578 1931. Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Poddeblicach 3 rew. pow. łęczyckiego ZYGMUNT GENDASZEWSKI, zamieszkały w Poddeblicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1931 r. o godz. 10 rano w folw. Pełczyńska gm. Gostków odbędzie się publiczna sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Władysława Boettchera i składających się z inwentarza żywego i fortepianu, oszacowanych na sumę zł. 6000 Poddeblice, dnia 28 października 1931 r. Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Do akt Nr. E. 834 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poddeblicach 3 rew. pow. łęczyckiego. ZYGMUNT GENDASZEWSKI, zamieszkały w Poddeblicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1931 r. o godz. 10-ej rano we wsi Zawady, gm. Gostków, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Stanisława Daralewskiego i składających się z 2-oh krów i siewczarni, oszacowanych na sumę zł. 500. Poddeblice, dnia 22 października 1931 r. Komornik Z. GENDASZEWSKI.

Do akt Nr. 1923 1931 r. OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 listopada 1931 roku o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zachodniej 33 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego nieruchomości, należących do Abrahama Wiślickiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450.— zgodnie z art. 1070 UPC. niżej ceny szacunku. Łódź, dnia 9 października 1931 r. Komornik TOMASZ CHORZEWSKI.

Nr. E. 295 1931 r. Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru egzekucyjnego powiatu łódzkiego, PIOTR PILICHOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Zielonej nr. 63, na zasadzie art. 1030 Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 25 listopada 1931 r. o godz. 10 rano w gm. Brass, we wsi Stare-Rokicie, odbędzie się licytacja nieruchomości należących do Józefa Kluki, składających się z inwentarza żywego, składającego się z trzech krów, oszacowanych na sumę 850 zł. Spis rzeczy i szacunek takowych przeznaczony być może w dniu licytacji. Łódź, dnia 25 października 1931 r. Komornik Sądowy P. PILICHOWSKI.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Dziś

Wiatr od morza

Dziś

W rolach głównych **MARJA MALICKA**, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Junosza Stępowski i inni.
Nad program komedia i aktualności filmowe. Następnym program: **Moje słoneczko** z Jannetą Geynor.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Kino-teatr

Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

Następny program:

? ? ?

? ? ?

Dziś i dni następnych.

NIE ZDRADZAJ

W rolach głównych: **Gina Manes, A. Schletow.**Reżyserował **JACQUES FEYDER.**

Tragedja kobiety, której mąż nie rozumiał.

Bolesna pokuta kochanków, których grzeszna namiętność pchnęła do zbrodni,

Noc poślubna, pełna smutku i złowrogich przepowiedni.

Małżeństwo osądzić można z poślubnej nocy.

Dziś i dni następnych.

Dramat osnuty na tle powieści
Emila Zoli p. t. „Teresa Raquin”

Dźwiękowy Kino-Teatr

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 27-X do poniedziałku, dnia
2-go listopada 1931 r. wł.

Najpiękniejszy film polskiej produkcji wg. znanej noweli Ferdynanda Getta p. t.

Janko muzykant

W rolach głównych: **STEFEK ROGULSKI**,
MARJA MALICKA,
A. DYMSZA
i **KAZIMIERZ KRUKOWSKI.**

Następny program: **POSTRACH SALONÓW.**

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

KINO-TEATR

ARS

BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 27 października i dni
następnych.

Największa sensacja

doby obecnej.

Douglas Fairbanks

najzręczniejszy człowiek całej kuli ziemskiej. Film, który wprowadzi najwzbudniejszego widza w zachwyt p. t.

Człowiek z biczem

Bohaterski komedjo-dramat o niezwykle ciekawej fabule, pełnej arcysensacyjnych epizodów. Rozjuszony byk na ulicy miasta! Do czego może się przydać? Na to pytanie odpowie nam film „Człowiek z biczem”.

Nad program: Aktualności filmowe.

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na pierwsze seanse ceny zniżone. Następnym program: 1) „Miłość kozaka” w nowym opracowaniu, 2) Biały mandaryn, Wallace Beery w roli gł.

KINO-TEATR

BAJKA

Franciszkańska nr. 31-a

róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 11, 6 i 14.

Dziś **PREMJERA.** Wielki podwójny program.

I. Olga Czechowa

najsztudniejsza tragiczka ekranu w przepięknym filmie osnutym na tle powieści F. Gantzera. „Błędne ognie” p. t.

MIŁOŚĆ TERESY ROTT

II. **PIEKŁO KOBIEC** Potężny i wstrząsający dramat erotyczno-obyczajowy, poruszający w całej grozie najboleśniejsze zagadnienia społeczne, odsłaniający tragiczne dzieje tysięcy niewinnych dziewcząt.

Początek codziennie o godz. 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 i 40 gr. z udziałem orkiestry. Orkiestra powiększona i ściśle dostosowana do treści obrazu pod kier. znanego kapelmistrza M. LIDAUERA.

KINO-TEATR
U
C
I
E
C
H
A

Limanowskiego 36

Dziś **premiera!** Tylko kilka dni na naszym
ekranie film p. t.

„POD PRĘGIERZEM HAŃBY”

Dzieje młodej wieśniaczki, która przez wielką miłość i poświęcenie zostaje szanbioną. — W głównej roli ulubienica WILMA BANKY, znany bohater filmu „Na zachodzie bez zmian” LUIS WOLHEIM i BYRON WALTER.

Nad program: Amerykańska komedia.

Oeny miejsc: I—80 gr., II—70 gr., III—50 gr., do godz. 5 p. p. wszystkie miejsca 40 gr. i 60 gr., w niedziele i święta ceny miejsc podwyższone.

Następny program: „Żar miłości”

200 zł.

I. Laśkiewicz

Kódz, ulica Franciszkańska № 52

(wejście z ulicy Zawiszy 29).

Posiada: gotowe meble, sypialnie, stołowe, gabinety i pojedyncze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. — Na wypłatę i za gotówkę.

Dla P.P. Urzędników rabat.

Biżuterje

zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

Obiady

smaczne i tanio wydaje 11 Listopada 20, 11 wejście 18, parter.

A. Wybraniec

Strzegowo Mławskie.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 1-linowy (4 linijki): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 linijki) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, na prowincji zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.